Nr. 259. Lwów — Wtorek dnia 14 Listopada. Rok 1905.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 20 h.
w Niemczech 3 — „
w innych Państwach 4 — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 „
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.
Numer kosztuje we Lwowie 8 h.
na prowincyi 12 h.
Numera z poprzednich dni po 20 h.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, w..., nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, ..., rachunki dla balów, wizytów i koncertów, ..., składek, ogłoszenia o zgubach, ...ionych przedmiotach i t. d. po 1 k. ... wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Agencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9

Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h
W drobnych ogłoszeniach:
tłustym petitem za każde słowo 4 h
tłustym garmondem „ „ 6 h.
koresp. prywatne „ „ 8 h
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h.
Reklamy po kronice wiersz petit 1 k
Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy 60 h

Dziś: 14 Wt. św. Serafina W. | 15 Śr. Kosmy i Dam.
Jutro: św. Leopolda W. | Acyndyna
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Wschód słońca o godz. 7 m. 13 | Zachód „ „ 4 m. 16
Długość dnia godzin 9 m. 3 | Ubyło dnia od wczoraj 2 m.

Teroryzm w Kongresówce.

Trwają jeszcze strejki i zaburzenia w Królestwie Polskiem, pomimo, że ogół ludności gorąco pragnie korzystać już z otrzymanej swobody, a bez zwłoki przystąpić do budowy fundamentów pod gmach narodowej pomyślności. Zaburzenia i strejki trwają z woli socyalistów, którzy 2-go listopada, podczas wielkiego pochodu ludności warszawskiej przez miasto, starali się podrzeć polskie i kościelne chorągwie, aby jeno zostały czerwone sztandary, a pieśń „Boże coś Polskę“ usiłowali zagłuszyć wyciem: „Precz z Polską!“ Na tysiącach ust wisiały wówczas przekleństwa, w tysiącach piersi wrzał gniew, serca ludu krwawiły się na widok tego zamętu pojęć o prawdziwej, równej dla wszystkich wolności, i krwawiły się one na głos tego bluźnierstwa, ale lud nakazywał sobie milczenie, bo niczem nie chciał zakłócić pierwszego dnia radości.

„Związek polskich inżynierów i techników“ zapragnął wytworzyć porozumienie między stronnictwami narodowemi a socyalistycznemi, aby nie było haniebnego rozdźwięku. Urządził tedy „wiec stronnictw“ w ogromnej sali filharmonii. Zebrało się tam około 4.000 osób, lecz między niemi nie było nikogo z kupiectwa, przemysłowców i ziemian, bo mówili oni, że porozumienie jest niemożliwe, a trzebaby nadludzkiej siły, aby spokojnie słuchać szaleństw i bluźnierstw. Zebrali się tedy jeno ci, którym krew nie uderza do głowy na widok narodowego zaprzaństwa. Przed nimi wygłaszali przedstawiciele stronnictw rozstroju swoje poglądy i zamiary. Wszyscy oni jednocześnie zażądali głosu, więc nazwy tych stronnictw napisano na kartkach, które ciągnięto z kapelusza, aby tak oznaczyć, w jakim porządku mają mówić ci przedstawiciele.

Odrazu tu podajemy otrzymany w ten sposób porządek, aby pokazać, ile jest stronnictw rozstroju. Los pierwszy wyciągnął rzecznik żydowsko-socyalistycznego „Bundu“, potem rzecznik partyi „Proletaryatu“, następnie przedstawiciel „P. P. S.“, po nim mówca „demokracyi postępowej“, a dalej przedstawiciel „socyalistów międzynarodowych“; kolej przyszła następnie na rzecznika „demokracyi narodowej“, po nim na mówcę „partyi państwowości polskiej,“ dalej na rzecznika „rosyjskiej socyalnej demokracyi w Królestwie“, a wreszcie na przedstawiciela „strejkujących kolejarzy“. A więc aż dziewięć stronnictw wichrzy w Królestwie!

„Bundowiec“ oświadczył, że są w tym obozie polscy i niepolscy towarzysze, ale wszyscy dobrze życzą krajowi i przeszkadzać mu nie będą w dobijaniu się samorządu, jednakże ich hasłem walka z rządem, więc o zawieszeniu broni oni nie myślą.

„Proletaryusz“ oznajmił, że zgadza się na Polskę jakąkolwiekbądź: na zlaną z Rosyą, czy też autonomiczną, albo niepodległą, — to mu wszystko jedno, byle każda zgoła publiczna instytucya pochodziła z równych, powszechnych i tajnych wyborów. Dopóki nie będzie takiego prawa wyborczego, dopóty „Proletaryat“ musi walczyć z wszystkimi przeciwnikami, nie oglądając się na ich metrykę. Narody wprawdzie istnieją, ale ten podział już się przeżył. Jest tylko jeden rzeczywisty naród: solidarny proletaryat, który musi posiąść ziemię! „Państwo — to fikcya, jednostka — oto rzeczywistość!“ Zatem trzeba się bić nie o narodowe lub społeczne prawa, ale o prawa jednostek.

Rzecznik „P. P. S.“ oświadczył: „Zamiast wolności mamy dotąd tylko jej obietnicę, a wierzyć jej nie możemy, ponieważ hr. Witte odwołał się w swym komunikacie do „rozsądnych żywiołów“, zapraszając je do sojuszu z rządem. Wiemy, co to są rozsądne żywioły! To wyzyskiwacze ludu, mieszczuchy, pryncypały, marcepany, śmietankarze, — wszelkiego rodzaju kapitaliści! Polska partya socyalistyczna jest polską, bo uznaje prawa narodowe. Z tego powodu wzywa ona wszystkich w kraju, aby nie wierzyli ani rządowi rosyjskiemu, ani rosyjskiej burżuazyi, która bardzo prędko napompuje się szowinizmem narodowym i pocznie dusić naród polski. Trzeba zatem kuć żelazo póki gorące: zdobyć samorząd i wybrać „zgromadzenie narodowe“, przez powszechny plebiscyt. To zgromadzenie powinno okrzyknąć się konstytuantą, która nada krajowi ustrój ekonomiczny, polityczny i socyalny“.

Przedstawiciel „demokracyi postępowej“ rzekł, że jego stronnictwo idzie z robotnikami, jest za powszechnem i równem prawem wyborczem, za sejmem w Warszawie i odrębnym rządem, składa hołd bohaterom walki o wolność i stoi pod chorągwią, na której wypisane są słowa: Niech żyje lud!

Przedstawiciel „socyalnej demokracyi“ zaprotestował przeciw „tak zwanym patryotycznym“ demonstracyom i okrzykom, potępił narodową demokracyę i oświadczył się za solidarnością z socyalistami we wszystkich krajach, bo kiedy oni wszędzie zwyciężą, wówczas dobrze będzie i narodowcom.

Rzecznik „demokracyi narodowej“ wytłómaczył, że we wszystkich polskich ziemiach powinna być jedna polityka i jedno dążenie do Polski niepodległej, zatem czem więcej teraz zrobi w tym kierunku Królestwo, tem oczywiście lepiej, a więc trzeba walczyć.

Przedstawiciel partyi „państwowości polskiej“ oznajmił, że jego stronnictwo łączy w sobie dążności demokracyi narodowej i polskiej partyi socyalistycznej. Jest to więc obóz socyalistów wszechpolskich.

Rzecznik rosyjskiej socyalnej demokracyi zalecał po rosyjsku podtrzymywać anarchię, dopóki z niej nie wykwitnie wolność.

Przedstawiciel strejkujących kolejarzy rzekł: „Powiadają, że strejk kolejowy już jest niepotrzebny, a grozi burżuazom ruiną majątkową. Tak, to prawda! Lecz my właśnie chcemy was zrujnować, panowie kapitaliści! Chcemy zrujnować, bo wasz majątek odbiera wam swobodę działania i robi was tchórzami. I zrujnujemy was. Ponieważ więc nic wam nie pozostaje, wyjścia nie macie, przeto chodźcie z nami razem brać wolność polityczną!“

Szaloną burzą oklasków nagrodzono te słowa, poczem zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło: 1) solidarność z rewolucyonistami rosyjskimi; 2) odrzucenie konstytucyi, zapowiedzianej przez cara; 3) zniesienie wszelkich ustaw wyjątkowych, stanu wojennego i wzmocnionej ochrony; 4) absolutne równouprawnienie żydów w całej Rosyi; 5) swobody kulturalno-narodowe dla wszystkich narodów w państwie; 6) trwanie strejku, dopóki wszyscy więźniowie polityczni nie będą uwolnieni, a stan wojenny nie będzie zniesiony i dopóki rząd nie da rękojmi, że wszystkie swobody wprowadzi. Tę rezolucyę ułożyli wspólnie przedstawiciele trzech partyj: demokracyi socyalnej, Bundu i strejkujących kolejarzy.

Władza zawiadomiła wiecowników, że jeżeli oni wyjdą na ulicę gromadą i urządzą pochód, to wojsko, stojące przed filharmonią, użyje broni. W skutek tego wiecownicy wychodzili małemi grupami i rozeszli się w różne strony.

Z ich tedy nakazu trwa dotychczas strejk i zamęt.

Lecz z drugiej strony jest terroryzm czynowniczy. Cała rosyjska biurokracya nie może być zadowolona z zapowiedzianej konstytucyi, bo przy niej już nie będzie miała obrywek, ani możności dokazywania. Cała tedy chętnie spełnia tajne polecenia tej petersburskiej kamaryli, która kopie dołki pod Wittem, aby go obalić, ruch wolnościowy utopić we krwi, a potem znowu rządzić, jak za dawnych, dobrych dla niej czasów. Ona to za pomocą swych band, złożonych z rzezimieszków, włóczęgów, zbrodniarzy na wolnej stopie, słowem z tych wszystkich jednostek z pod ciemnej gwiazdy, których Rosyanie nazywają chuliganami, albo czarnemi setniami, wywołuje owe straszne rzezie żydów, studentów i inteligentów, o jakich codzień nadchodzą przerażające wieści. Wyrachowanie ich jest bardzo proste. Oto, jeżeli zapowiedź konstytucyi wytworzyła taką anarchię, takie rozbestwienie, to oczywiście taki naród trzeba trzymać w despotycznym rygorze. Popi i czerńcy, sojusznicy czynownictwa, bo wszakże ono przeważnie się składa z popowiczów, podjudzają lud do hajdamactwa. Arcybiskup-metropolita moskiewski i archijerejowie saratowski, wołogodzki, kostromski, jarosławski robią to otwarcie, w cerkwiach, — wszyscy inni czynią to samo tajnie, jako agitatorzy w cerkiewnych szatach. Poświęcają noże, rozdają drukowane błogosławieństwa ryzunom. W Królestwie Polskiem ma czynownictwo jeszcze jeden bardzo ważny powód do intrygowania przeciw konstytucyi. Jak wiadomo, korzystają czynownicy w Polsce ze specyalnych przywilejów służbowych i znacznych dodatków do pensyi. Witte zaś polecił ministeryum spraw wewnętrznych opracować ukaz o zniesieniu tych przywilejów. Razem więc z konstytucyą stracą czynownicy w Królestwie prędszy awans, służbę o lat dziesięć krótszą do emerytury, prawo wychowywania dzieci na koszt państwa i 50 procentowy dodatek do pensyi. Dla nich więc konstytucya jest podwójnem nieszczęściem, przed którem solidarnie się bronią, nie pogardzając żadnymi środkami. Przez agentów swych kierują wszystkiemi partyami rewolucyjnemi, aby trwała anarchia, a niezawodnie są w ścisłem porozumieniu z emisaryuszami niemieckiej hakaty i socyalnej demokracyi. Lud wiejski zachęcają do tworzenia włóczących się band, które podniecają się wódką, zdzierają herby państwowe, burzą mosty, linie telegraficzne, zrywają szyny kolejowe, a niebawem może się rzucą na dwory. Aby zaś nikt nie wiedział, co się dzieje w kraju ani nawet w najbliższem sąsiedztwie i przez to wpadał w niepokój, czynownictwo wprowadziło zamęt w ruch pocztowy i przyczyniło się do tego, że w Warszawie przestały wychodzić dzienniki. Chociaż o miedzę mieszkamy z Królestwem, jednak dopiero dziś możemy o tem donieść, lubo to się stało 5 go listopada. Witte zniósł cenzurę, więc od 1-go do 5-go dzienniki wychodziły bez niej. Nagle czynownictwo warszawskie samowolnie ją przywróciło i opieczętowało niektóre redakcye i drukarnie. Wówczas wszystkie dzienniki, zamiast zwykłych numerów, wydały taką jednobrzmiącą odezwę:

„Czytelnicy! Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy rozporządzenie urzędowe, zabraniające nam dalszego wydawania pisma bez cenzury. Wobec tego zawieszamy na razie nasze wydawnictwo aż do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy w Petersburgu, dokąd przesłaliśmy odpowiedni protest i zażalenie.

„Nim jednak głos prasy na pewien czas zamilknie, spełniamy poważny obowiązek obywatelski, ogłaszając Ostrzeżenie następujące:

„W obec obaw uzasadnionych, że w dniu dzisiejszym ku oczywistej klęsce społeczeństwa i wbrew woli wszystkich stronnictw, wywołane być mogą krwawe rozruchy, wzywamy wszystkich do najprzezorniejszego zachowywania się na ulicach miasta. — Oprócz tego wzywamy was, aby każdy w zakresie swych wpływów przeciwdziałał możliwym podburzaniom ludności chrześcijańskiej lub żydowskiej przeciw sobie. Niechaj żadne objawy nienawiści partyjnej, plemiennej lub wyznaniowej nie splamią dni walki o wolność“.

Od tego czasu minęło dni ośm. Przewidywane krwawe rozruchy na szczęście nie wybuchły, lecz zamęt się wzmaga, niepewność coraz większa, dzienniki nie wychodzą, czynownictwo zaś z góry, socyalizm z dołu tłoczą społeczeństwo teroryzmem.

Pojechała w sobotę deputacya obywatelska do Petersburga. Obawiamy się bardzo, że akcya ta jest wielkim błędem politycznym.

Korespondencye.

Wiedeń 10 listopada.

(Spacery i demonstracye studenckie. — Demonstracye na politechnice. — Agitacya wszechniemieckich posłów między burssami. — Ze statystyki Wiednia.)

(y.) Z powodu zamknięcia uniwersytetu, nie mają bursze niemieccy obecnie odpowiedniego terenu do urządzania swych prusofilskich demonstracyi, muszą tedy ograniczyć się do bezcelowego wałęsania się po Ringstrasse. Onegdaj urządzili jeszcze napad na politechnikę, świadczący, do jakich błazeństw doprowadza nadużywanie patryotycznych haseł do celów demonstracyjnych. Nadciągnąwszy korowodem z pod uniwersytetu przed technikę, dowiedzieli się bursze, że w salach rysunkowych techniki znajduje się kilkunastu słowiańskich studentów. Przywódzcy pochodu wydali tedy komendę wtargnięcia do gmachu politechniki i pokazania Słowianom, że także technika w Wiedniu jest niemiecką. Pedele i stróże politechniki zamknęli czemprędzej główną bramę, bursze jednak wdarli się tylną furtą od Paniglgasse, a spotkawszy w westybulu grupę nieniemieckich studentów, przypuścili zaraz do nich atak. Mianowicie otoczyli ich kołem i zaczęli śpiewać „Wacht am Rhein“, zmuszając ich do odkrycia głów groźnymi okrzykami „Hut herunter!“ Słowianie naturalnie nie chcieli usłuchać tego głupiego rozkazu i już zdawało się, że przyjdzie do wielkiej bijatyki, bo „patryotyczni“ bursze niemieccy poczęli wywijać laskami, na szczęście jednak kilku rozważniejszych zaproponowało inny sposób ukarania krnąbrnych Słowian za ich brak poszanowania dla pruskiego hymnu. „Utworzyć szpaler, niech się stąd wynoszą!“ — taką komendę wydali, a demonstrująca zgraja zastosowała się do niej. Jakoż rozstąpiły się szeregi śpiewających młodych wielbicieli pruskiej pikelhauby i tą drogą mogli słowiańscy studenci wydostać się na ulicę, żegnani ironicznymi wyzwiskami i złorzeczeniami Niemców. Po tej awanturze wydał rektor politechniki rozkaz, aby zarówno brama główna jak i tylna furta były przez cały dzień zamknięte i by wpuszczano do gmachu tylko tych, którzy się wylegitymują, iż są słuchaczami politechniki.

Senat akademicki na podstawie przeprowadzonego śledztwa dyscyplinarnego, postanowił kilku przywódców ostatnich zaburzeń na uniwersytecie relegować na jedno półrocze, co nawiasem mówiąc, jest karą niesłychanie łagodną. Mimo to jednak studenci, podburzani przez wszechniemieckich posłów do Rady państwa, zamierzają demonstrować przeciw tej uchwale senatu. W sprawie tej miało się odbyć wczoraj zgromadzenie, ale nie przyszło do skutku z tego powodu, że właściciele dwóch największych sal publicznych, a mianowicie „Sophiensaal“ i „Katharinenhalle“ nie chcieli komitetowi studenckiemu wynająć swych lokalności na taki wiec. Komitet ogląda się za inną salą i zapowiada, że da znać plakatami, kiedy odbędzie się zgromadzenie. Ma na niem przemawiać między innymi znany szaławiła polityczny poseł Wolff, co daje miarę tego, jakim wpływom ulegają studenci niemieccy. Zapewne ci polityczni patronowie niemieckiej młodzieży doradzili jej w walce przeciw władzy uniwersyteckiej chwytać się środków wprost wstrętnych. Oto rektor uniwersytetu radzca dworu dr. Filipowicz po ostatnich ekscesach w rozmowie z kilku przedstawicielami związków studenckich, skarcił surowo zachowanie się młodzieży niemieckiej i jej brak tolerancyi, przyczem użył podobno kilku dosadnych określeń. Z tego powodu rozwinięto wśród studentów niemieckich agitacyę w tym kierunku, aby zmusić rektora do odwołania tego, co powiedział o studentach niemieckich, a jeżeli on tego uczynić nie zechce, by go.... zaskarżyć do sądu o obrazę honoru. Koncept to tak samo dziki, jak dzikiem jest całe zachowanie się młodzieży niemieckiej.

Wyszedł właśnie z druku rocznik statystyczny miasta Wiednia za rok ubiegły, zawierający wiele zajmujących dat. Liczba domów murowanych w Wiedniu wynosiła z końcem roku ubiegłego 34.888, a w nich znajdowało się 397.402 mieszkań. Liczba mieszkań próżno stojących wynosiła w jesieni roku ubiegłego 3095, zaś sklepów niewynajętych było 1815. Ogólna liczba mieszkańców wynosiła 1,797.992 osób. Małżeństw zawarto w ciągu roku 16.889, dzieci przyszło na świat 54.623 w tem 16.700 nieślubnych, zmarło zaś 32.818 osób. Wszystkich ulic w Wiedniu jest 2305, a łączna ich długość wynosi 851 kilometrów, a zatem o 92 kilometrów więcej niż odległość z Wiednia do Krakowa, wynosząca 759 kilomtr. Na skrapianie ulic zużywano przeciętnie codzień 160,394.000 litrów wody. Ogrody publiczne w Wiedniu zajmują obszar 9.727.996 kwadratowych metrów. Pomników jest ogółem 140, z tego 66 o charakterze religijnym, nadto znajduje się 34 monumentalnych studzien. Kościołów było w roku ubiegłym 117, kaplic 204, bożnic 48. Liczba fiakrów parokonnych wynosiła 994, jednokonnych 1794, ekwipażów nienumerowanych 1228. Stowarzyszeń było z końcem roku ubiegłego ogółem 8007, w tem 235 akcyjnych, 263 śpiewackich, 641 kasynowych, 453 kas chorych i 892 dobroczynnych.

Wiedeń 11 listopada.

(Nagły zgon szefa sekcyi Suzzary. — Deputacya śpiewaków ludowych u Cesarza).

(y). Nagłą śmiercią umarł wczoraj w salonie poczekalnym ministra hr. Gołuchowskiego jeden z najzdolniejszych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, szef sekcyi Aleksander Suzzara. Był on, rzec można, prawą ręką swego szefa, hr. Gołuchowskiego, który darzył go nieograniczonem zaufaniem i powierzał mu najtrudniejsze sprawy, jak np. w ostatnich czasach kierownictwo rokowań o odnowienie traktatów handlowych z Rosyą, Szwajcaryę i Bułgaryą. To też śmierć tego dzielnego urzędnika jest stratą dotkliwą dla całego państwa i pozostawia lukę, która nie tak łatwo da się wypełnić. O godzinie 3 popołudniu przyszedł śp. Suzzara do salonu hr. Gołuchowskiego, któremu miał właśnie złożyć raport o stanie rokowań traktatowych. Ponieważ hr. Gołuchowski był zajęty w swym gabinecie, przeto usiadł Suzzara na fotelu i czekał. Wtem wszedł do salonu ambasador austryacki z Berlina p. Szögyeny-Marich, który właśnie dopiero przed kilku godzinami przybył do Wiednia. Zobaczywszy siedzącego Suzzarę, poprosił go p. Szögyeny, aby go puścił przed sobą do hr. Gołuchowskiego, gdyż on musi z nim odbyć konferencyę w sprawie bardzo ważnej, a nie cierpiącej zwłoki. Zarazem zapowiedział p. Szögyeny, że konferencya jego z hr. Gołuchowskim potrwa prawdopodobnie godzinę. Wobec tego odstąpił Suzzara p. Szögyeny'emu pierwszeństwo, a sam udał się do swego biura. Do salonu hr. Gołuchowskiego powrócił około 4-tej i od służby dowiedział się, że ambasador Szögyeny konferuje jeszcze z hr. Gołuchowskim. Wnet jednak skończyła się konferencya, drzwi od gabinetu hr. Gołuchowskiego otworzyły się i wyszedł z nich p. Szögyeny. Przystąpił do Suzzary, by się z nim pożegnać i podziękować mu za odstąpienie mu pierwszeństwa, Suzzara powstał z fotelu, podał rękę Szögyeny'emu, ale nagle zachwiał się, obejrzał się jakby szukając punktu oparcia i naraz nie wydawszy ani jednego jęku, runął na ziemię. Rzucono się na ratunek i poczęto go cucić, ale nadaremnie, podniesiono już trupa.

Śp. Suzzara miał lat 62 i ożeniony był z Ormianką z książęcej rodziny, którą poznał był w czasie długoletniej służby konsularnej na Wschodzie. Przez lat dwadzieścia kilka pracował on bowiem w Konstantynopolu, Bukareszcie, Trebizondzie, Kanei, Port-Saidzie, Kairze i Aleksandryi. Hr. Gołuchowski, będąc posłem w Bukareszcie, poznał bliżej nadzwyczajne zdolności Suzzary, piastującego wówczas urząd jeneralnego konsula w tem mieście, dlatego też, zostawszy ministrem spraw zagranicznych, zaraz powołał go do Wiednia. Zmarły władał kilkunastu językami i czynny był także na polu literackiem. Napisał między innemi bardzo cenne studyum o Abissynii. Cierpiał on od dawna na serce i czekał z upragnieniem zakończenia rokowań o odnowienie traktatów handlowych, gdyż po ich ukończeniu miał wziąć półroczny urlop i odbyć dalszą podróż. Niestety nie było mu danem doczekać tego urlopu.

---

36)

PAMIĘTNIKI SZEFA TAJNEJ POLICYI.

(Z francuskiego)

(Ciąg dalszy).

Wszyscy ministrowie wiedzieli o tej sprawie.

Było w nią wplątanych kilku moich agentów, a także główny sztab ministeryum wojny.

Musiało się komuś wymknąć słowo niebaczne, które wprowadziło dziennikarzy na trop tej ważnej sprawy.

Jakoż odwiedziło mnie kilku reporterów, próbując się dowiedzieć, co za skandal, o którym mówią w świecie politycznym?

Przyznaję, żem nie kłamał nigdy: czy to udzielając, czy też odmawiając objaśnień. Więc może zaprzeczyłem niezręcznie i mimowoli wprowadziłem na trop jakiego dziennikarza, który następnie zasięgnął bliższych szczegółów u sąsiadów pani Limouzin.

Wszelkie przypuszczenia są możliwe. Bądź co bądź, artykuł w dzienniku *XIX Wiek* był iskrą, na proch rzuconą. Artykuł opiewał:

„*Legia honorowa na licytacyi.*

Dzieją się rzeczy straszne!...

Jeden z dostojników ministeryum wojny, oficer noszący nazwisko historyczne, otworzył handel Legią honorową w samych biurach ministeryum.

Czerwone wstążeczki są notowane, tak jak walory na giełdzie, jak wełna lub też nafta; ceny wahają się wedle pory roku, pokupu, a także zamożności interesentów — od 25.000 do 50.000 fr.

Generał, którego nam wymieniono z nazwiska, nie działa, naturalnie, na własną rękę — ma licznych wspólników — naganiaczy, którzy mu napędzają zwierzynę.... Między innymi wymieniają pewnego pruskiego barona i damę, mieszkającą w pobliżu Pól Elizejskich.

Po za tem wplątanych jest w ten frymark wielu oficerów, senatorów, kosmopolitycznych awanturników i t. d.

Strach bierze na myśl, że plany mobilizacyi są w rękach podobnych. Kto frymarczy orderami, ten zdolny jest także kupczyć tajemnicą obrony narodowej. Może to już nawet fakt dokonany.

Niechże więc sprawiedliwości stanie się zadość.

Wiarogodność nazwiska, podpisanego pod listem, któryśmy otrzymali, żadnej wątpliwości nie ulega.

Dziwnem się jednak wydawać może, że w sprawie tak doniosłej, w której chodzi o cześć armii i bezpieczeństwo kraju, ministeryum wojny i prefektura policyi, pozwalają się dystansować prasie.

Czyż chcianoby i ten nowy skandal owinąć w mgłę tajemnicy?

Lecz opinia publiczna została już ostrzeżoną i zażąda wyświetlenia sprawy.

Że jest w nią wplątany senator to jeszcze nie racya, aby skandal zagłuszać i pomijać milczeniem całą sprawę“.

Tegoż wieczora, o wpół do 5tej, komendant Delaune ze sztabu głównego przybył do prefektury policyi i oznajmił ustnie panu Lépine (sekretarzowi generalnemu, zastępującemu p. Gragnon, bawiącego w Turynie), rozkaz generała Ferron aresztowania generała Caffarel.

Pomimo nalegań p. Lépine, komendant nie mógł mu zostawić rozkazu piśmiennego, ani też żadnego oficyalnego dokumentu, upewnił go tylko, że mandat aresztowania został podpisany przez generał-gubernatora Paryża.

P. Lépine, w nieobecności swego zwierzchnika, był tem ostrożniejszy, zatelegrafował więc do ministeryum spraw wewnętrznych.

Był zwłaszcza w kłopocie wobec trudności materyalnych nastręczających się przy aresztowaniu generała Caffarel, bał się, aby ten ostatni, ostrzeżony przez artykuł „XIX Siècle“ nie uciekł już z Paryża.

Sekretarz generalny prosił więc, aby mu pozwolono wyprawić depeszę okólnikową do prefektów, z poleceniem aresztowania generała Caffarela.

Jednocześnie wezwał p. Taylor i kazał mu zmobilizować swój sztab.

Na wypadek, gdyby generał znajdował się jeszcze w Paryżu, p. Lépine kazał zaprowadzić go do plackomendy i oddać w ręce oficera dyżurnego.

Sekretarz generalny, jeśli mnie pamięć nie myli, posyłał do ministeryum wojny po mandat aresztowania, ale posyłał nadaremnie. Dano mu tylko rysopis generała Caffarel... w jego dwudziestym roku życia, wyjęty z książeczki wojskowej.

Generał Caffarel został więc aresztowany bez mandatu.

Byłem chwilowo nieobecny w służbie bezpieczeństwa, gdy p. Taylor ów rozkaz wykonał.

Usłyszawszy, za powrotem co się stało, przeraziłem się skutków tego aresztowania, dokonanego przez zwyczajnych agentów, od których nie można nawet wymagać, aby mieli tyle taktu, co komisarz policyi.

Obudziło się we mnie wrodzone poszanowanie dla armii; myślałem, że lada niezręczność agenta mogła spowodować samobójstwo generała.

Wskoczyłem więc do dorożki i kazałem się wieźć na ulicę la Trémsille, do p. Caffarela.

Odetchnąłem dopiero swobodniej, gdy mi powiedziano, że generał najspokojniej wyruszył do plackomendy z dwoma agentami, którzy go aresztowali.

Nazajutrz towarzyszyłem p. Atthalin, sędziemu śledczemu przy rewizyi, dokonanej w mieszkaniu p. Caffarela. Zagarnęliśmy cały stos papierów. Jeden tylko dokument był kompromitujący.

Stało się jasnem, że biedny generał padł ofiarą śmiałych awanturników.

Mam jeszcze w pamięci wzruszające słowa jego obrońcy, p. Demange, gdy wobec sądu apelacyjnego, przypominał chlubną przeszłość i odwagę tego męża, który stał się kozłem ofiarnym zawiści i ambicyj politycznych.

Bo twierdzę stanowczo, że generał Caffarel był ofiarą nieszczęśliwego trafu i polityki.

Jedyną jego zbrodnią było, że potrzebując pieniędzy, dostał się w ręce oszustów, którzy go ograbili, zamiast mu dostarczyć sum obiecanych.

Podpisywał weksle dla pani Limouzin.

W swojej naiwności żołnierskiej, nie znając łotrostw paryskich, uważał, że ma obowiązki względem tej kobiety, dlatego tylko, że udawała, iż chce mu przysługę wyświadczyć.

Wiadomo jednak, że potrafił się zrehabilitować cichem, pracowitem życiem.

Nie będę się rozwodził szczegółowo nad tym skandalem, który miał tak smutne następstwa, a był najboleśniejszym okresem mojej służby administracyjnej.

Historya ta pozostała zresztą w pamięci wszystkich, zanotuję więc tylko drobne epizody, mnie tyczące.

Otóż panią Limouzin nie ja aresztowałem.

Wezwałem ją był wprawdzie do mego gabinetu, na godzinę drugą, ale sędzia śledczy p. Atthalin, prosił mnie, abym razem z nim udał się do alei Wagram dla aresztowania obwinionej i dopełnienia ostatniej rewizyi.

Gdyśmy weszli do apartamentu, służąca nam oznajmiła:

— Panią już aresztowało trzech agentów z policyi tajnej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WĘGIEL KAMIENNY
KOKS, BRYKIETY, ANTRACYT najlepszej jakości
poleca
Pierwsza galicyjska Spółka importu węgla kamiennego we Lwowie ul. Sykstuska l. 25.

Na audyencyi u Cesarza była dziś deputacya tak zwanych śpiewaków ludowych (Volkssänger) z prośbą o wzięcie ich w obronę przed niesłychanym uciskiem podatkowym, na jaki są wystawieni w Austryi. Tego rodzaju śpiewacy zmuszeni są bezustannie jeździć z miasta do miasta, aby zarobić na kawałek chleba, gdyż na stałe nigdzie ich nie angażują, lecz zazwyczaj tylko na dwa tygodnie lub na miesiąc. Ta nieustanna zmiana miejsca pobytu ma ten skutek, że biedni ci śpiewacy nieraz po kilkanaście razy w ciągu roku muszą opłacać podatek osobisto-dochodowy, bo w każdem mieście, w którem dadzą choćby tylko parę występów, zaraz władza podatkowa wymierza im podatek. Przywódca deputacyi, Schöpf, przedłożył dowody, że niektórzy śpiewacy ludowi siedmnaście razy w ciągu roku płacą podatek. Cesarz wysłuchał uważnie tych skarg deputacyi i rzekł: „To nie do uwierzenia“ (Unglaublich), wreszcie przyrzekł proszącym swą pomoc. Przy tej sposobności prosili śpiewacy o zniesienie dekretu kancelaryi nadwornej z 6-ego stycznia 1836 roku, który władze policyjne w niektórych miejscowościach zastosowują jeszcze obecnie do śpiewaków ludowych, a które wydane zostało swego czasu przeciw rozmaitym jarmarcznym i wędrownym komedyantom i linoskokom. W owym dekrecie, wydanym przed laty siedmdziesięciu, polecono władzom, aby surowo postępowały wobec tego rodzaju trup wędrownych i tylko wyjątkowo udzielały pozwoleń na ich produkcye, gdyż z reguły przyczyniają się one do wzmagania się próżniactwa, a nadto tego rodzaju wędrowni komedyanci, nie mając z czego żyć, w sposób niedozwolony uzupełniają sobie to, co im brakuje do ich egzystencyi. Owóż Cesarz i tej skargi śpiewaków wysłuchał życzliwie i rzekł: „Ależ to takie stare rozporządzenie, a oni wciąż jeszcze stosują je do was?“

Wypadki w Rosyi.

Petersburg. Minister sprawiedliwoś i z polecenia hr. Wittego wypracował projekt śledztwa w sprawie rozruchów antiżydowskich. Śledztwo to mają przeprowadzić komisye senatu.

Petersburg. Noc onegdajsza minęła spokojnie. Kilka odosobnionych usiłowań wzbudzenia niepokoju, spełzło na niczem. Z Helsingforsu donoszą, że onegdaj przyszło tam znowu do poważnych rozruchów.

Petersburg. *Russkij Inwalid* donosi, iż wczoraj uczyniono krok naprzód w sprawie podwyższenia płacy i polepszenia żywności żołnierzom, wreszcie skrócenia czasu służby niemal o rok cały, na które to sprawy car od roku 1898 go kilkakrotnie zwracał uwagę.

Na wczoraj wieczorem zapowiedziano drugą radę gabinetową celem ostatecznego załatwienia sprawy wolności prasy.

Pop Gapon, który po wybuchu rewolucyi w styczniu uciekł z Rosyi i ukrywał się zagranicą, wraca do Petersburga na skutek amnestyi.

Urzędowy komunikat twierdzi, że doniesienia dzienników zagranicznych o bliskiem jakoby ustąpieniu hr. Lambsdorfa, są z palca wyssane.

Moskwa. Tworzy się tu nowa umiarkowana partya pod wodzą Szipowa, która poprze hr Wittego, stanie na gruncie manifestu z 30-go października i dążyć będzie do urzeczywistnienia wolności w nim przyrzeczonych.

Petersburg. Spokój w Kronsztadzie przywrócono. Na wszystkich rogach ulic ustawiono karabiny maszynowe. Sąd wojenny skaże 300 marynarzy na śmierć przez rozstrzelanie. Oficerowie, którzy podczas rozruchów Kronsztadt opuścili, będą oddani pod sąd. Na wczorajszem posiedzeniu admirałów i komendantów postanowiono wszystkich marynarzy rozbroić.

Odessa. Piątek i sobota minęły dość spokojnie, dzięki energicznym zarządzeniom jenerał-gubernatora. Wśród ludności panuje jednakże zawsze jeszcze podniecenie. Ponieważ rozpowszechniono pogłoskę, jakoby przemieniono uniwersytet w magazyn broni i amunicyi dla celów rewolucyjnych, przedsięwzięli profesorowie uniwersytetu w obecności zastępców zarządu miasta i świata handlowego dokładne zbadanie wszystkich lokali uniwersytetu, przyczem się przekonano, że pogłoska była zupełnie nieuzasadnioną. Wskutek obawy, że motłoch wystąpi przeciw studentom gmach uniwersytetu był wczoraj zamknięty.

Kiszyniew. Ubiegłej nocy wybuchł w tutejszem więzieniu bunt, podczas którego podpalono więzienie. Przywołane wojsko dało salwę do zbuntowanych więźniów, z których wielu padło trupem.

Helsingfors. Senat zezwolił za zgodą jenerał-gubernatora, który jeszcze ciągle się znajduje pod strażą partyi narodowej, na wydanie 160.000 rubli dla gwardyi narodowej i robotników, którzy w ciągu powstania pełnili służbę policyjną. Strejk w całym kraju ukończony. Wszędzie podejmują ruch.

Kolonia Do *Köln. Ztg.* donoszą z Petersburga: W kołach bliskich dworowi i hr. Wittemu nie żywią żadnych obaw, aby liberalne dążenia Wittego musiały wkrótce ustąpić miejsca reakcyjnym. Hr. Witte wczoraj publicznie odezwał się, że cesarz Mikołaj nietylko zgodził się na przeprowadzenie reform, ale po dokładnem rozważeniu przyszedł do przekonania o ich niezbędnej potrzebie. To też cesarz jest zwolennikiem wszystkich reform, na które zezwolił w przeświadczeniu, że tem przysłuży się najlepiej interesom nietylko swego ludu, ale i swoim.

Wypadki w Królestwie.

Warszawa. Wysłano telegram z Radomia do hr. Wittego, donoszący, że zgromadzenie mieszkańców miasta i okolicy oświadczyło się za autonomią i uchwaliło żądać natychmiastowego zwołania konstytuanty na podstawie powszechnego, równego głosowania.

Hr. Witte otrzymał także z innych miast Polski liczne żądania w sprawie autonomii Królestwa. I tak d. 11 bm. z Kalisza nadszedł do niego telegram, że liczne zgromadzenie obywateli uznało, iż tylko zaprowadzenie dla Polski zupełnej autonomii ustawodawczej, administracyjnej, szkolnej i sądowej i zwołanie do Warszawy sejmu na podstawie powszechnego, równego i tajnego głosowania może doprowadzić do zdrowego rozwoju kraju.

Mały feljeton.

„NIEPOTRZEBNEJ“

w odpowiedzi.

Dlaczego za szczęściem wyśnionem tęsknota
Znudzoną zbolałą pierś targa?
Czy już cię znużyła wędrówka żywota?
Dlaczego wybiega z ust skarga?

Czy może w dniach wiosny, podobną dziecięciu,
Twój anioł w purpurze i bieli
Kołysał cię w tkliwem pieszczotnem objęciu
Na puchów i kwiatów pościeli?

A może tam w sennej, półsennej pogoni
Dostrzegłaś kwiat barwą wspaniały,
Zaledwie go tknęłaś, usunął się z dłoni
Z kielicha się listki zsypały?

Czy podał los czarę słodkiego nektaru,
Co barwą rubinu zabłysnął,
Zaledwie dotknęłaś ustami puharu
Pękł puhar i nektar rozprysnął?

Dlaczego odganiasz snów złotych marzenia,
Zamknięta w skorupie ślimaczej?
Wznieś prosto swą postać, wychylisz się z cienia,
Czuć będziesz i myśleć inaczej!

Na chwilkę, na krótką skrzydełkiem ptaszyny
Nad pyły, nad prochy tej ziemi
Ulecisz w powietrzne, słoneczne wyżyny —
I stamtąd oczyma jasnemi

Obiegniesz świat cały, jak długi, szeroki,
Przez jasne i ciemne kobierce,
Tam ujrzysz i łzawe i krwawe potoki,
Posłuchaj, co szepnie ci serce.

Jeżeli przy cudzej boleści, żałobie
Twe oczy łzą rzewną zapłaczą,
O! wtedy na chwilę zapomnisz o sobie,
Odtrącisz skorupę ślimaczą.

A jeśli kropelka balsamu z twej dłoni
Choć jedną z ran mnogich zagoi,
To łezkę radości twe oko uroni,
Pogodą się czoło przystroi.

Spoglądaj tam dalej — jak się gnie twe oko —
Pod wiatru powiewem wspaniale
Kołyszą się, płyną rozlane szeroko
Srebrzyste, złociste zbóż fale.

To stara, poczciwa matusia przynosi
Dla dziatwy swej hojne podarki
I głosem przepiórki przyzywa i prosi,
Więc śpieszą z sierpami żniwiarki.

A która uwiąże choć snopek z tej niwy,
Gdy przyjdą spoczynku jej chwile,
To szepnie z uśmiechem: ten dzień był szczęśliwy,
Piękniejszy, niż skrzydła motyle.

Lwów 11 listopada 1905.

Anna Łubieńska.

Gospodarstwo kobiece.

Pewien mój znajomy, mający pensyi 4000 koron i dodatki, ożenił się z bardzo wykształconą panienką, która ukończyła seminaryum nauczycielskie, zdała egzamin wydziałowy z odznaczeniem, a na temat klauzurowy obrabiała: Znaczenie Hanzy w średnich wiekach; grała na fortepianie i śpiewała koncertowo, otrzymała na wyprawę meble aksamitne, portyery amarantowe, srebra, suknie i bieliznę, a gotówki kilka tysięcy posagu. Szczęśliwi małżonkowie zrobili w czasie urlopu męża wycieczkę do Alp i zrobiwszy obowiązkowe wizyty, pani brała udział w towarzystwach dobroczynnych, a mąż w naukowych. Po kilku latach takiego pożycia, na szczęście, jak mówiła gwiazda pewna teatralna, bezdzietnego, małżonek zapytany, jak się miewa, odpowiedział: Od czasu, jakem się ożenił, dowiedziałem się dopiero, co to są pluskwy, pchły i mole. Wystawcie sobie, że mole pożarły nam meble i portyery, a pchły i pluskwy ruszają materacami. Próbowałem proszku perskiego, ale od proszku spuchł mi nos, jak trąba.

Co tu robić? Odpadki pluszu z mebli zbiera sługa garściami, kupiłem nowe meble skórzane, a zamiast drewnianych łóżek, kupiłem żelazne. Portyer nie używamy, bo widziałem, że w cesarskim pałacu nie ma portyer, a ściany pokojów olejem pomalowane i czystość przytem wzorowa. Futra i suknie od moli zniszczone. Wydatkiem kilku tysięcy koron z posagu wziętym nauczyli się państwo młodzi, że trzeba trzepać suknie z pyłu i z moli; że trzeba terpetyną zapuszczać szpary w łóżkach, a nie będzie pluskiew. Cóż tu pomogło znaczenie Hanzy w wiekach średnich? Czy nie lepiejby było, żeby panienka nauczyła się była gospodarstwa domowego? Na sługi liczyć nie można, że będą utrzymywały czystość, jeżeli pani domu sama porządku nie dopilnuje.

O wiele lepiej postąpił inny znajomy, mały gospodarz, który ożenił się z biedną cepculką*) z Zakładu pani jenerałowej Zamoyskiej w Kuźnicach. Cepculka miała ręce spracowane, jak zgrzebła szorstkie, ale gotowała najwyśmienitciej i pilnowała sługi na każdym kroku, doglądając porządku domowego. Dzieci mają pięcioro: trzech chłopców i dwie dziewczęta, wszystko zdrowe, jak rydze i zadowolone i szczęśliwe. Dywanów w domu nie mają, ale skromne mebelki drewniane. Taki kontrast między wysoką edukacyą a skromną gospodynią.

Sejm.

Lwów, 13 listopada.

(VIII peryod; II sesya; posiedzenie 50).

(Dokończenie).

Pod koniec posiedzenia p. Zdzisław Tarnowski przedstawił jeszcze referat komisyi gospodarstwa krajowego o melioracyach. Przemawiali posłowie X. Szponder, X. Wilozkiewicz, Stapiński i Kramarczyk. Głosowanie nad wnioskami komisyi odroczono do posiedzenia wieczornego, które p. marszałek zapowiedział na godz. 8. Na tem przerwano posiedzenie o godz. 2 min. 20.

* * *

(Posiedzenie wieczorne).

Początek posiedzenia godz. 8 m. 10. Po przyjęciu wniosków komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie melioracyj, a między innemi po uchwaleniu 289.705 koron na osuszanie bagien i regulacyę potoków górskich i górnych biegów rzek, jakoteż po uchwaleniu 80.000 koron na cele przedsięwziąć się mających jeszcze w bieżącym roku drenowań chłopskich gruntów, przyjęto rezolucyę p. Maryawskiego o wezwanie rządu, by po sankcyi ustawy uchwalonej przez Sejm w r. 1903 w sprawie obwałowania i podwyższenia brzegów Wisły od Krakowa do Niepołomic, bezwarunkowo natychmiast rozpoczął roboty.

Na stół referenta p. Rottera przyszła sprawa przyznania kredytu na zaliczki na pensye, któreby Rada szkolna w porozumieniu z władzami krajowemi wypłacała nauczycielom ludowym w celu albo uporządkowania ich stosunków materyalnych, albo w razach nagłej potrzeby, np. choroby lub śmierci kogoś z rodziny. Komisya szkolna wnosi o odesłanie tej sprawy do zbadania Wydziałowi krajowemu. W dyskusyi p. X. Stojałowski wskazał na to, że komisya budżetowa proponuje na zaliczki dla garstki urzędników Wydziału krajowego kredyt 30.000. Tedy p. X. Stojałowski wnosi, by przynajmniej taką samą kwotę przeznaczyć dla nauczycieli. P. L. Piniński podniósł, iż w komisyi budżetowej znajduje się wniosek krajowej Rady szkolnej o przyznanie jej kredytu na podobny cel, wobec czego najlepiej będzie obydwie sprawy połączyć i propozycyę tę odesłać również do komisyi budżetowej. Wniosek p. Pinińskiego przyjęto; obydwa zaś odmienne wnioski, tj. komisyi i p. X. Stojałowskiego upadły.

Z referatu p. Kolischera Izba przyjęła wniosek komisyi kolejowej o polecenie Wydziałowi krajowemu, by objął akcye pierwszeństwa do 300.000 koron projektowanej kolei lokalnej Złoczów - Sassów - Usznia. — Z kolei p. Mycielski zdał sprawę o wniosku posła X. Wilczkiewicza o zmianę przestarzałego już a obecnie obowiązującego regulaminu dla sług.— P. L. Cieński przypomniał, że w tej sprawie wpłynęła do Sejmu petycya katolickiego Związku narodowego, do której dołączono zupełnie już wypracowany projekt nowego regulaminu. Domagał się tedy, by projekt ten uwzględnić. Wobec tego p. Mycielski zgodził się imieniem komisyi, by w poleceniu do Wydziału krajowego wypracowania nowego regulaminu zamieścić dyrektywę, ażeby projekt ten wedle możności uwzględnił. Uchwalono.

Następnie załatwiono petycyę powiatu krakowskiego o założenie krajowej kolonii poprawczej dla nieletnich przestępców. Uchwalono mianowicie wniosek komisyi administracyjnej o polecenie Wydziałowi krajowemu, by na następnej sesyi przedłożył Sejmowi dokładny plan i kosztorys takiej kolonii, jakoteż do zatwierdzenia kontrakt kupna dóbr Przędzielnica, w których kolonia ta ma powstać.

P. Gniewosz zdał sprawę o własnym wniosku, domagającym się dokładnego zbadania przez Wydział krajowy warunków wykształcenia i sytuacyi materyalnej stale lub przygodnie przy radach powiatowych zajętych urzędników. W dyskusyi p. Merunowicz wskazał na to, że praca biurokracyi przy radach powiatowych dla ludności rzeczywiście z wielkim jest pożytkiem i dlatego domagał się, by poczyniono starania, iżby praca ta nie była marnowaną, na rzeczy drobnej wagi. Następnie p. Stapiński podjął krucyatę przeciwko radom powiatowym Przedstawiał jakoby chłopi niesłychanie niechętnie odnosili się do wydziałów powiatowych i jakoby było ich gorącem życzeniem, aby wydziały te zostały zniesione. P. Stapiński uważa Rady powiatowe za zbyteczną i szkodliwą czysto biurokratyczną instytucyę. Zarzuca zaś im, że nie spełniając swoich rzeczywistych zadań, trudnią się „robieniem polityki szlacheckiej“. Z p. Stapińskim polemizował p. x. Stojałowski. Z długiego jego wywodu na uwagę zasługuje spostrzeżenie, jakie x. Stojałowski uczynił w powiecie bocheńskim. Oto był tam marszałkiem powiatu pewien szlachcic, z którym p. Stapiński utrzymywał zażyłe osobiste stosunki. Po nim został marszałkiem powiatu pewien notaryusz, który przyznaje się do stronnictwa ludowców. Obecnie p. Stapiński sam i bliskie mu pisma ustawicznie głoszą, że poprzedni marszałek był wrogiem chłopów, a teraźniejszy jest ideałem prezesa Rady powiatowej. Prawda zaś jest ta, że poprzedni marszałek był człowiekiem wytrawnym, a obecny jest chłopomanem. Tedy p. x. Stojałowski wyciąga stąd wniosek, że marszałek-szlachcic robi politykę szlachecką, a marszałek-notaryusz, adwokat lub coś podobnego robi politykę chłopomańską, liberalną lub inną wedle swojego gustu. Której zaś życzyć sobie należy, to niech osądzą wyborcy w każdym powiecie. A dawna przyjaźń p. Stapińskiego dla byłego marszałka bocheńskiego i dzisiejsze jego wrogie usposobienie świadczą najlepiej, że sądy p. Stapińskiego zależą od jego osobistych sympatyi i subjektywnych zapatrywań.

P. Kozłowski gorąco bronił Rad powiatowych przed krytyką p. Stapińskiego i wskazał na to, iż w tej chwili, gdy Królestwo niebawem może będzie pracować nad organizacyą autonomii u siebie, wysoce niepatryotyczną jest rzeczą publicznie przytaczać takie fałsze, jak np., że chłopi pragną zniesienia Rad powiatowych. — P. Łazarski podniósł, iż Rady powiatowe właściwie zaprzątnięte są wyłącznie chłopskiemi sprawami, tak, że raczej dwory, niż chłopi mogliby się na nie uskarżać, że są przez nie zaniedbywane.

Przemówił jeszcze p. x. Bohaczewski, który twierdził, że Rady powiatowe uprawiają polską politykę ze szkodą ruskich chłopów.

Referent p. Gniewosz zastrzegł się przeciw posądzeniu, które wysnuć możnaby z dyskusyi, jakoby wniosek jego zmierzał do jakiejś sanacyi, czy też reformy Rad powiatowych, z czego wnosićby należało, że referent uważa te Rady za złe i potrzebujące reformy lub sanacyi. Chodzi mu jedynie o to, by przez zbadanie stosunków urzędników Rad powiatowych zyskać materyał do opracowania projektu jakiejś akcyi, mającej na celu uczynić tak pracę tych urzędników jak najwydatniejszą i pełną pożytku, jak też ewentualnie poprawę bytu tych ludzi lub sanacyę ich materyalnych stosunków. — Do głosowania nie przyszło, albowiem na sali nie było już odpowiedniego kompletu posłów.

W końcu przyszło do niesmacznej sceny wywołanej przez p. Stapińskiego. Oto jeszcze przed przemówieniem p. Łazarskiego p. Stapiński zażądał przerwania posiedzenia z powodu spóźnionej pory. Izba odrzuciła ten wniosek; pan marszałek, przeliczywszy głosy, oświadczył, że Izba nie godzi się na zamknięcie posiedzenia. Tedy później, gdy pan marszałek odroczył głosowanie z powodu braku kompletu, podniósł pan Stapiński twierdzenie, jakoby już przedtem, przy głosowaniu nad jego wnioskiem, nie było kompletu, i zaryzykował zdanie, że pan marszałek złamał regulamin, czem i on czuje się upoważnionym do łamania *ad libitum* przepisów regulaminu. Pan marszałek w sposób ogromnie taktowny i w formie bardzo wykwintnej udowodnił, iż zarzut p. Stapińskiego zupełnie jest niesłuszny; co zaś dotyczy groźby p. Stapińskiego, to zauważył p. marszałek, iż właśnie dlatego, by ktoś mu słusznie nie mógł zarzucić złamania regulaminu, będzie reagował w sposób odpowiedni, gdyby p. Stapiński próbował dotrzymać swojej groźby. Tę uwagę powitała Izba gorącym aplauzem.

Na tem o godzinie 12 pan marszałek zamknął posiedzenie.

* * *

(Peryod VIII. Sesya II. Posiedzenie 51).

Początek posiedzenia g. 10 m. 40. Przewodniczy zastępca marszałka krajowego w Sejmie x. arcybiskup Szeptycki. Odczytano petycye, a następnie zgłoszono wnioski, mianowicie wniosek p. Białoskórskiego o zmianę ustawy o należytościach przenośnych i wniosek p. Szweda o powiększenie kredytu na budowę szkół. Między odczytanemi interpelacyami znajduje się interpelacya pp. Loewensteina, Fruchtmana, Kolischera i tow. z zapytaniem, co rząd zamierza uczynić, by w obecnie codzień niemal w Rosyi powtarzających się masakrach żydów ochronić od smutnego losu austryackich poddanych, mieszkających w Rosyi. Z kolei p. komisarz rządowy odpowiedział na kilka dawnych, przeważnie drobiazgowych interpelacyi, między innemi także na zeszłoroczną interpelacyę p. Oleśnickiego w sprawie zachowania się starostw wobec ruskich towarzystw siczowych. Po odpowiedzi na tę interpelacyę p. Oleśnicki zażądał otwarcia dyskusyi w tej sprawie. Wniosek jednak upadł, ponieważ nie uzyskał dostatecznego poparcia. Wreszcie z porządku dziennego z pierwszego czytania Izba przekazała wniosek p. x. Effinowicza o dodatek drożyźniany dla nauczycieli powiatu brodzkiego nie do komisyi budżetowej, lecz do Wydziału krajowego, ponieważ komisya wykończyła już i zamknęła projekt budżetu krajowego na rok 1906.

Do komisyi gospodarstwa krajowego odesłano z pierwszego czytania wniosek p. Skołyszewskiego o polecenie Wydziałowi krajowemu przedsięwziąć studya nad zalesieniem stoków górskich i dopływów górnych biegów rzek. — Z referatu członka Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego przyjęto *en bloc* we wszystkich czytaniach ustawę, zezwalającą gminie m. Zbaraża na pobór opłat konsumcyjnych od napojów spirytusowych i piwa. Z referatu tego samego posła przyjęto wniosek o przekształcenie żeńskiej sześcioklasowej szkoły w Żywcu na wydziałową. Nastąpiło sprawozdanie p. Merunowicza o krajowej sprzedaży soli. Referent imieniem komisyi solnej wnosi o polecenie Wydziałowi krajowemu, ażeby ponownie wdrożył z rządem układy, zmierzające do objęcia galicyjskich salin przez Wydział krajowy w zarząd, albo w dzierżawę, z ustanowieniem takich warunków, któreby ani nie uszczuplały dochodów skarbu państwa z kopalń i warzelń, ani też nie naruszały urządzeń monopolu solnego. Następnie wnosi komisya o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby niezależnie od badań i rokowań w sprawie objęcia wszystkich salin w zarząd, albo w dzierżawę kraju, nie ustawał w staraniach o bezzwłoczne powiększenie eksploatacyi kopalń soli potasowych w Kałuszu i nawiązał ewentualnie rokowania o objęcie salin kałuskich w dzierżawę kraju, jeżeli rząd nie byłby skłonnym do powiększania eksploatacyi kopalni tamtejszej i zaprowadzenia tam produkcyi soli nawozowych skoncentrowanych.

W końcu wnosi komisya o rezolucyę do rządu, aby koniecznie uregulował produkcyę soli w żupach wschodnio-galicyjskich w sposób dogodny dla ludności; dalej w drodze właściwej starał się o ogólne zniżenie cen soli, a na razie przynajmniej, aby dążył do dalszego obniżenia ceny soli dla bydła i ażeby hodowcom bydła w okolicach, gdzie istnieją źródliska solne, ułatwiał o ile możności pobór surowicy solnej.

P. Stapiński zgłosił wniosek o rezolucyę do rządu, by pozwolił przy salinach rządowych czerpać chłopom bezpłatnie solankę dla bydła.

Po przemówieniach pp. M. Urbańskiego, X. Stojałowskiego i Skołyszewskiego w głosowaniu przyjęto wszystkie wnioski komisyi.

Godzina 1 m. 40; posiedzenie trwa dalej.

KRONIKA.

Lwów 13 listopada.

Xięża arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz wyjechali do Wiednia, gdzie odbywają się obecnie konferencye biskupie, a gdzie 18-go b. m. rozpocznie się wiec katolicki.

Marszałek krajowy, hr. Stanisław Badeni wyjechał na dwa dni do Krakowa, gdzie 14go ma się odbyć ślub jego syna. Obradom sejmowym będzie przewodniczył przez czas jego nieobecności X. metropolita Szeptycki.

Pan prezydent wyższego Sądu krajowego dr. Tchórznicki powrócił z wizytacyi sądu obwodowego w Suczawie i objął urzędowanie.

Rocznica oblężenia Lwowa. W sobotę obchodziło nasze miasto 250tą rocznicę oblężenia miasta Lwowa przez Moskali i kozaków z Bohdanem Chmielnickim na czele. Uroczystość odbyła się bardzo poważnie i podniośle, a rozpoczęła się nabożeństwem w katedrze rzymsko-katolickiej odprawionem przez X. infułata Zabłockiego w asystencyi licznego duchowieństwa. W czasie tego nabożeństwa odśpiewał chór „Lutni“ oratoryum Kurpińskiego, „Ave verum corpus“ Mozarta i „Te Deum“, przybyli zaś nań: prezydent miasta p. Michalski z gronem radnych, wielu posłów na Sejm krajowy i do Rady państwa, deputacye rozmaitych Towarzystw. Kazanie wygłosił X. Wróblewski T. J. Równocześnie odbyło się takie samo nabożeństwo w archikatedrze ormiańskiej.

Po południu odbyło się w sali ratuszowej uroczyste zebranie za osobistemi zaproszeniami. Chór „Echa“ pod batutą p. Galla odśpiewał kantatę p. t. „Wiosna“, poczem na estradę wstąpił archiwaryusz miejski dr. A. Czołowski i wygłosił odczyt związany ze wspomnieniem dziejowem pięknej rocznicy. W sposób ściśle rzeczowy, jedynie na badaniach historycznych oparty, przedstawił prelegent chwile poprzedzające oblężenie Lwowa w r. 1655, bitwę pod Gródkiem i klęskę hetmana wielkiego koronnego Stanisława Potockiego. Następnie przedstawił przebieg oblężenia Lwowa, głównie z punktu militarnego, przytaczając wiele nieznanych dotąd szczegółów. Na zakończenie odśpiewał chór „Echa“ wieniec pieśni polskich, poczem obecnym rozdano broszurę o obronie Lwowa, oraz kartę pamiątkową, wydaną ku uczczeniu rocznicy przez przełożeństwo zboru izraelickiego.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze. Rozpoczęto je polonezem pt. „Powitanie Lwowa“, poczem p. Kwiatkiewicz oddeklamował okolicznościowy prolog napisany przez p. Stanisława Rossowskiego. Z kolei odegrano jeden akt „Strasznego dworu“ i „Warszawiankę“ Wyspiańskiego. Zebrana na przedstawieniu licznie młodzież szkolna i rękodzielnicza oklaskiwała serdecznie i gromko artystów, a obraz z żywych osób układu p. Jasieńskiego p. t. Obrona murów“, wystawiony przy dźwiękach pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła“, wywołał długo trwający entuzyazm.

Prezentę na probostwo w Winnikach otrzymał X. Antoni Saczyński, notaryusz konsystorza metrop. i kooperator kościoła N. P. Maryi Śnieżnej we Lwowie.

Konkurs na posag w kwocie czterystu koron z fundacyi im. śp. Stefana hr. Zamoyskiego ogłasza Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. O posag ten ubiegać się mogą sieroty po członkach tego Towarzystwa, w wieku od 16—24 lat. Podania do 10 grudnia.

100 godzin drogiego czasu zabierze Sejmowi w tej sesyi p. Stapiński. Tak obliczyli onegdaj dziennikarze w swojej loży podczas jednej z wielu długich i nużących mów pana Stapińskiego. Dotąd bowiem przez 23 posiedzeń (wraz z wieczornemi) p. Stapiński zabrał Izbie około 50 godzin swojemi przemówieniami. Ponieważ do końca sesyi będzie z wieczornemi mniej więcej jeszcze ze 20 posiedzeń, przeto o ile p. Stapiński przy budżecie nie będzie jeszcze częściej niż dotąd przemawiał, to zabierze Izbie tylko... 100 godzin drogiego czasu, czyli mniej więcej tyle, ile zajmuje 15 wieczornych posiedzeń. Dodać należy, że w tej sesyi Izba dotąd nie przyjęła ani jednego wniosku p. Stapińskiego, ani nawet poprawki do jakiegoś wniosku cudzego wniesionej przez tego posła.

Samobójstwo studenta. W Sassowie koło Złoczowa powiesił się w parku uczeń IV klasy gimnazyum złoczowskiego, Józef Miłkowski, syn woźnego. Powodem samobójstwa były złe postępy w naukach i surowe obchodzenie się z nim macochy.

Gorkij antysemitą. Z Petersburga donoszą, że wielkie usługi oddaje w Rosyi ruchowi antysemickiemu nowy dziennik Gorkiego. Podobno ogłasza on proklamacye, które wzywają wprost do mordowania żydów. Jedna z tych proklamacyj zaczyna się słowami „śmierć żydom“, a kończy się wezwaniem do zamordowania Wittego, wszystkich żydów i ich przyjaciół.

Korespondent petersburski, który to donosi, dodaje w końcu: Jakkolwiek brzmi to nieprawdopodobnie, faktem jest, że Maksym Gorkij jest głównym współpracownikiem tego pisma, a jego wydawcą żyd.

Zmiana własności. Dobra Turka, w pow. turczańskim, należące do kilku właścicieli izraelitów, nabył na licytacyi, która się odbyła w Samborze, p. Artur Pędracki, notaryusz, za 310.000 koron.

Jakie petycye wpływają do Sejmu? Wśród petycyj, jakie w ostatnim czasie wpłynęły, dwie zwłaszcza wywarły niemałe wrażenie: Pewien włościanin ze Strońca w powiecie limanowskim ożenił się w r. 1876; małżeństwo to, bardzo szczęśliwe, zostało pobłogosławione 22 dzieci, z tych zmarło 8, żyje zaś 14. Owóż imieniem swojem i swej żony wniósł on prośbę do Sejmu o udzielenie mu zasiłku na wychowanie potomstwa....

Druga petycya jest jeszcze ciekawsza: Pewien wdowiec po nauczycielce wniósł podanie do Sejmu o przyznanie mu pensyi wdowiej!

Obie te petycye stanowią klasyczny przykład, jakiemi dziwacznemi prośbami Sejm bywa zasypywany.

Telegram z Warszawy. Na ręce marszałka nadszedł z Warszawy następujący telegram: „Z granic państwa, gdzie leżą największe dziedziny ziem naszych, w którem niebywały ucisk tłumił życie narodowe przez lat dziesiątki, pierwszy wolny wiec prawników, śle sejmowi we Lwowie słowa podzięki za wyrazy nadziei, wierząc w tryumf sprawiedliwości na całym świecie, a więc i tam, gdzie dotąd bezprawie panowało. Ufamy, że i nam zajaśnieje pogodniejsze słońce. Prezydyum wiecu: Stanisław Leszczyński, Feliks Ochimowski, Tadeusz Strzembosz, Feliks Kramsztyk“.

Przed najwyższym Trybunałem administracyjnym odbyła się tymi dniami bardzo zajmująca rozprawa. Oto rada miasta Stryja w r. 1903 mianowała na posiedzeniu dwóch lekarzy miejskich: dr. Czarneckiego i dr. Löwa. Pierwszy przeszedł przy pierwszem głosowaniu, drugi dopiero przy trzeciem; przy drugiem głosowaniu bowiem była równość głosów. Na rekurs, wniesiony przeciw nominacyi dr. Löwa, Wydział krajowy unieważnił obie nominacye: dr. Löwa dlatego, że przy drugiem głosowaniu, przy którem była równość głosów, przewodniczący miał rozstrzygnąć, dr. Czarneckiego zaś dla jakiejś innej nieformalności, pomimo tego, że rekursu przeciw jego nominacyi nie wniesiono. Obu lekarzy zastępował adwokat dr. Binder. Trybunał administracyjny po przeprowadzeniu rozprawy, zniósł orzeczenie Wydziału krajowego i obie nominacye uznał za ważne, zaznaczając, iż Rada miejska miała prawo postanowić, jak chce głosować.

Z Towarzystwa politechnicznego we Lwowie. Na pierwszem w obecnym sezonie zimowym zgromadzeniu tygodniowem, odbytem we środę 8 b. m., wygłosił inżynier Jan Krudysz w Towarzystwie politechnicznem nader ważny dla dzisiejszych stosunków rolniczych w Galicyi wykład „O komasacyi gruntów“.

Ustawa komasacyjna dla Galicyi wyszła jeszcze w grudniu 1899, a biuro dla spraw agrarnych istnieje dopiero od wiosny 1904 i w tym roku rozpoczęto czynności początkowo w dwóch gminach, mianowicie w Chiszewicach w powiecie rudnieńskim i w Lublińcu nowym w powiecie cieszanowskim, które to roboty do tej chwili się odbywają nieustannie. W ciągu lata 1905 przeprowadzono ponadto komasacyę w gminie Skniłówek w powiecie lwowskim.

Głównem zadaniem komasacyi jest zebrać i połączyć rozrzucone posiadłości gruntowe poszczególnych właścicieli i stosownie do ich życzeń wydzielić im grunta, o ile możności o tej samej powierzchni i wartości, w jednym lub więcej kawałkach. Gruntom tym należy nadać korzystną formę z zachowaniem pewnego dogodnego stosunku szerokości do długości i stale ograniczyć go kamieniami. Nowe drogi zakłada się w ten sposób, ażeby do każdego gruntu można było bezpośrednio dojechać i to o ile możności z dwóch stron. W razie zapotrzebowania przeprowadza się równocześnie i melioracye rolne.

O korzyściach komasacyi mogą świadczyć niektóre charakterystyczne daty, zebrane w gminie Skniłówku. Cały obszar gminy wynosi 135 hektarów i obejmował 20 kompleksów gminnych gruntowych o 519 parcelach. Po komasacyi jest tylko 71 parcel. Włościanie mieli rozdrobnione grunta

*) Tak lud zakopański nazywa wychowanki tego zakładu od czepeczków, które noszą na głowie.

Mączce Gurgula należy się pierwszeństwo przed innymi próbnymi przetworami do nas z Prus i innych krajów sprowadzanymi, albowiem, jak to analizy wykazują, **zawiera składniki korzystniejsze do odżywienia dzieci, jak przetwory zagraniczne. — Jest wyrobu krajowego! — Nie jest droższą! — Do nabycia w aptekach. — Przepis użycia do każdej puszki dołączny.**

niesz w 15 oddzielnych kawałkach, obecnie skomasowano je tak, że wielu włościan ma po jednym kawałku, inni po dwa, trzy, a najwyżej 4 kawałki. Przeciętna szerokość parceli wynosiła poprzednio 18 metrów, obecnie wynosi 50 m. Łączna długość miedzy wynosiła 44.500 metrów bieżących, a obecnie tylko 11.700 m, przez co zyskało się 0·65 ha. na powierzchni do użytku, czyli 0·45% ogólnego obszaru. Koszta komasacyi wyniosły na jeden hektar czyli na 1 i trzy czwarte morga 15 halerzy.

Zajmujący ten wykład, wyjaśniony przedłożonymi planami, obudził żywą dyskusyę licznie zgromadzonych inżynierów, w której zabierali głos pp. dr. Blauth, Gumowski, dr. Michał Kornella, radzca dworu Franke, inżynier Aleksander Wierzbicki i przewodniczący profesor Syroczyński, poczem postawiono niektóre nader ważne dla rolnictwa i dla interesu inżynierów wnioski, które będą przedmiotem narad zarządu Towarzystwa.

Demonstracye Rusinów. Grono Rusinów, należących do partyi narodowo-ukraińskiej, zwołało na wczoraj popołudniu do sali „Narodnego domu" wiec celem uczczenia pamięci Bohdana Chmielnickiego, z powodu 250-tej rocznicy oblężenia miasta Lwowa przez Moskali i oddanych wówczas w ich służbę kozaków. Na wiec ten, którego przewodniczył x. Bohaczewski, stawili się najliczniej uczniowie gimnazyalni, przyszło trochę kobiet i robotników. Z inteligencyi było zaledwie parę osób. Zarówno treść odczytu dr. E. Lewickiego, jak i wygłoszone przez kilku wiecujących przemówienia i uchwalone rezolucye wykazywały nienawiść zgromadzonych zarówno do dawnej Polski historycznej, jak i do dzisiejszego polskiego społeczeństwa. Odczyt dr. Lewickiego pełen był błędów historycznych, tendencyjnie podawanych młodym słuchaczom, gdyż niepodobieństwem jest, aby dr. Lewicki nie znał historyi, aby zabierał się do odczytu historycznego nie przestudyowawszy danej epoki. A przecież nietylko historycy polscy, ale i rosyjscy, nawet taką nienawiścią do Polaków tchnący jak historyk Kulisz, zgoła odmiennie przedstawiają odnośne do danej epoki fakta, niż to czynił wczoraj dr. Lewicki. Odczyt jego czysto agitacyjny, przepojony żółcią, przerywano okrzykami „hańba", „na pohybel Lacham" itp. a okrzyki te odnosiły się nawet do królów polskich: Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły.

Rozdrażnieni tym wykładem młodociani słuchacze, zapragnęli urządzić jakąś wielką demonstracyę Polakom przed ratuszem. Policya jednak w ul. Trybunalskiej zagrodziła im drogę do Rynku. Demonstranci rzucili się na policyę z laskami, a nawet ktoś z tłumu dał do urzędników policyi dwa strzały rewolwerowe, ale na szczęście nie trafił nikogo. Wówczas policyanci musieli dobyć szabel, aby ten atak odeprzeć. Później w kilku jeszcze innych miejscach dochodziło do starć między demonstrantami a policyą i dopiero koło 8-mej uspokoiło się w mieście.

Aresztowano sześciu demonstrantów: słuchacza filozofii, trzech uczniów gimnazyalnych, lokaja jakiegoś i stróża. Naturalnie nie obeszło się i bez rannych, których jednak, nie chcąc być pociągniętymi do odpowiedzialności, leczą się w domu. Na stacyi ratunkowej opatrzono tylko dwóch: pewnego młodego człowieka, który ma złamany obojczyk od uderzenia kopyta końskiego i jakiegoś robotnika z ciężką raną w plecach od cięcia pałaszem.

Zjazd pomocników kancelaryjnych. Wczoraj popołudniu odbywał się w sali lwowskiej rady miejskiej obrady galicyjskiego zjazdu c. k. pomocników kancelaryjnych funkcyonaryuszy kancelaryjnych. Referent, p. Bunda, przedstawił nędzę położenia c. k. pomocników kancelaryjnych i postawił postulaty, wyrażone już w memoryale, wniesionym swego czasu do Rady państwa. Zjazd galicyjski c. k. pomocników kancelaryjnych domaga się więc, aby rozporządzenie, mocą którego przed paru laty unormowano stanowisko i płacę pomocników kancelaryjnych, zmieniono na ustawę, dalej, aby tytuł pomocnika kancelaryjnego skasowano, a wprowadzono tytuł: akcesisty w razie stałego dekretu, i aspiranta w razie dekretu prowizorycznego, aby minimum płacy wynosiło 1.200 koron i aby ustanowiono dodatki 4-letnie po 200 koron. Nadto żąda Zjazd wypłaty całych poborów na czas odbywania ćwiczeń wojskowych i choroby, udzielania urlopów w ważnych razach, by rozciągnięto na nich postanowienia pragmatyki służbowej, a wreszcie, by akcesista po 12 latach służby miał prawo do stanowiska urzędnika państwowego XI rangi.

Zjazd uchwalił wysłać delegacyę na ogólny Zjazd pomocników kancelaryjnych, który odbędzie się w grudniu w Wiedniu.

Przedstawienie amatorskie urządza we czwartek „Czytelnia katolicka" w lokalu własnym przy ul. Czarnieckiego l. 1. Odegrane będą trzy jednoaktówki: „Reprezentant domu Müller i Spółka" Koziebrodzkiego, „Cierpienie z rozkazu" Ohrzanowskiego i „Żywy nieboszczyk" Walewskiego. Bilety można nabywać w „Czytelni katolickiej" od 7–9 wieczorem.

Wiec naftowy ma się odbyć niebawem w Drohobyczu. Data nie jest jeszcze oznaczona.

Ze Stryja nam donoszą: W sobotę dała tam koncert panna Romanowska, znana już zaszczytnie mieszkańcom Lwowa z estrady koncertowej. Śpiewała pieśni Pucciniego, Paderewskiego, Chopina, Galla i Stanisława Szawłowskiego, pianisty-amatora, który także wziął udział w koncercie. Odegraniem „Rapsodyi" Liszta i mazurka Zarzyckiego wywołał burzę oklasków. W koncercie tym brała jeszcze udział panna Olga Zamiejcka. Wystąpiła ona z deklamacyą, która powszechnie się podobała. Koncert wypełnił po brzegi salę „Narodnego Domu" w Stryju i zgromadził całą śmietankę tamecznego towarzystwa.

Z kolei. Dnia 15 listopada otwarty będzie przystanek osobowy Ławrykow, przy szlaku kolei lokalnej Lwów-Bełzec (Tomaszów) między stacyami Dobrosin i Kamionka Lipnik.

Pomszczenie kolegi. Pogrzeb werkmistrza Jana Kortego, który wymordował całą rodzinę, a potem sam sobie życie odebrał, tudzież pogrzeb jego żony i czworga dzieci odbył się w Dziedzicach, przy udziale wprost niebywałych tłumów żądnej wrażeń publiczności. Ponieważ okazało się, że został on z kopalni wydalony nie za jakieś wielkie przewinienia, lecz wskutek złośliwości jego dozorcy, który czepiał się każdej drobnostki, robiąc z komara wielbłąda, koledzy kopalniani Kortego zobowiązali się między sobą na pogrzebie, że dopóty nie wrócą do pracy, dopóki dozorca nie zostanie wydalony. Wysłali też zaraz deputacyę do dyrekcyi w Morawskiej Ostrawie z przedstawieniem całej sprawy i prośbą o usunięcie dozorcy, który był przyczyną tak tragicznego zajścia.

Polskie seminaryum nauczycielskie na Szląsku Tymi dniami toczyły się w Cieszynie rokowania o przeistoczenie polskich klas równoległych w cieszyńskiem seminaryum niemieckiem w samoistne seminaryum polskie i o ulokowanie go w Ustroniu pod Cieszynem, przeciw czemu występował poseł Michejda, który obstaje przy tem, aby osobne, polskie seminaryum utworzone zostało w samym Cieszynie. W każdym razie jest już rzeczą prawie pewną, że paralelki polskie zostaną zniesione a powstanie polskie seminaryum, niewiadomo tylko, gdzie będzie jego siedziba, czy w Cieszynie czy w Ustroniu?

Temperatura dnia 11 listopada o godz. 7mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +4, we Lwowie +4, w Tarnopolu +4, w Czerniowcach +3, w Wiedniu +4, w Salcburgu +2, w Gracu —1, w Pradze +4, w Tryeście +7, w Abbazyi +8, w Raguzie +11, w Budapeszcie +5, w Berlinie +6, w Hamburgu —1, w Monachium +1, w Zurychu —3, w Genewie —3, w Lugano 0, w Anglii +6, w Paryżu +4, w Biarritz +13, w Nizzy +5, w północnych Włoszech +2, we Florencyi +5, w Rzymie +6, w Neapolu +9, w Palermo +10, w Madrycie +7, w Sztokholmie —1, w Petersburgu —1, w Wilnie 0, w Warszawie +5, w Moskwie —1, w Kijowie 0, w Odessie +5, w Serajewie 0, w Belgradzie +8, w Bukareszcie +3, w Sofii +1, w Konstantynopolu +15, w Atenach +14 (Temperatura według Celsiusza).

Deszcze i zachmurzenie powszechne.

Zmarli. W Suchej: X. Józef Procner, proboszcz tameczny i jubilat, przeżywszy lat 79. — We Lwowie: Leopold Wajgiel, profesor gimnazyum II we Lwowie i honorowy obywatel miasta Kołomyi, przeżywszy lat 63. — W Krakowie: Juliusz Mien, fotograf-artysta, znany tłumacz Juliusza Słowackiego na język francuski, przeżywszy lat 64. Celestyn Jaworski, emer. starszy kontroler pocztowy, przeżywszy lat 68.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano + 2 R. o pol. + 6 R. Bar. 752. Idzie w górę. Wypogadza się.

Różnica.

— Mamo, co to jest „defraudant?" Czy to złodziej?

— Tak, moje dziecko — ale w lepszym rodzaju.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś: „Opowieści Hoffmana," opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha. III-ci gościnny występ Wery Luce, artystki opery warszawskiej, oraz występ Maryi Mokrzyckiej-Pilarz, Augusta Dianni i J. Szymańskiego. — We wtorek po raz pierwszy „Czerwony bukiet," komedya w 3 akt. Tadeusza Rittnera. — We środę „Opowieści Hoffmana".

Filharmonia lwowska komunikuje nam: Wspaniałe organy, kosztem kilkunastu tysięcy w Filharmonii ustawione, dzieło śp. Śliwińskiego, nie będą nadal w milczeniu przysłuchiwały się produkcyom artystów. Wkrótce rozbrzmiewać będą pod umiejętną ręką Jana Rangla, wirtuoza, który rok cały popisywał się w Filharmonii warszawskiej, jako stale zaangażowany mistrz w grze na organach. Koncert Jana Rangla odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. ze współudziałem śpiewaczki p. Floriani. Bilety na ten interesujący koncert sprzedaje już kasa Filharmonii.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 listopada: Wspaniały program sensacyjnych nowości. 10 nigdy niewidzianych atrakcyj. W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o godz. 4 i 8.

Literatura i sztuka.

* **Koncert Guilherminy Suggii i Fryderyka Lamonda** zgromadził w sobotę w sali Filharmonii spory zastęp publiczności. O panu Lamondzie opowiadały recenzye pism zagranicznych, że jest niezrównanym wykonawcą Beethovena, o pani zaś Suggii, że jest znakomitą wiolonczelistką. Relacye te sprawdziły się rzeczywiście co do panny Suggii. Jest ona w całem tego słowa znaczeniu doskonałą wiolonczelistką, posiada wyborną technikę, dużą inteligencyę muzyczną i wielki zasób uczucia. To też podobała się ogromnie, a publiczność oklaskami zmuszała ją do nader licznych naddatków, które ona z hojnością właściwą wielkim artystom chętnie dawała. Inaczej rzecz się stała z panem Lamond. Co prawda, miał on bardzo niedobry instrument, ale wszystkiej winy na instrument zwalić niepodobna. Rozpoczął koncert sonatą Appassionatą i zagrał ją bardzo dobrze, lubo nie nadzwyczajnie. Owszem, można było nawet mu zarzucić, że z powodu zbyt szybkiego tempa w niektórych ustępach gwałtownej namiętności rysunek był nieco zamazany. Ale za to popisał się pasażami bardzo równymi i umiejętnością wytwarzania pięknego piana. Gdyby był zagrał jeszcze jaką sonatę Beethovena, byłby niezawodnie utrzymał swą reputacyę i podobał się publiczności. Ale Lamond porwał się następnie na Chopina i tu zrobił kompletne fiasko. W dalszym zaś ciągu koncertu grał same tylko utwory przeznaczone dla pokazania techniki fortepianowej i tymi dobił się do reszty. Jego bowiem technika nie stoi wcale na wysokości takich pianistów, jakich my mamy, jak n. p. Hofman, Frydman, a jakżeż daleką jest od tych wyżyn, na jakich stoją tacy pianiści, jak Michałowski, Śliwiński, Paderewski. Zostało więc po koncercie wrażenie o artyście francuskim, że jest pianistą średniej miary.

Plotka opowiada, że ktoś z miejscowych poradził p. Lamond grać aż trzy utwory banalne Liszta z tej racyi, że Lwów rzekomo nie rozumie Beethovena, a za to przepada za takiemi „arcydziełami" i za tak głębokiemi utworami, jak „Tarantella" Liszta. Miano mu nawet powiedzieć, że we Lwowie jest zwyczajem, iż do programu każdego fortepianowego koncertu powinna być wstawiona bądź „Tarantella" Liszta, bądź jego „Campanella". Inaczej Lwowianie mają bardzo złe wyobrażenie o fortepianiście. I dlatego to podobno p. Lamond, który dniem wprzódy dawał koncert w Krakowie i grał tam aż pięć utworów Beethovena ułożył sobie taki katarynkowy program dla Lwowa.

Naszem zdaniem rzeczą jest Dyrekcyi Filharmonii zabezpieczyć artystów przyjeżdżających do Lwowa od podobnych doradzców i o ile można wpłynąć na to, aby zagraniczni artyści układali rozumne i poważne programy, a nie karmili nas utworami, przeznaczonemi dla ludzi zupełnie niewybrednych.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 11 sierpnia.

(Z.) Renta rosyjska znów spadła na giełdach berlińskiej i paryskiej i to bardzo znacznie. Czteroprocentowe konsole rosyjskie notowano dziś na $87^1/_2$, a więc o 5% niżej niż przed zawarciem pokoju z Japonią. Banki berlińskie, utrzymujące styczność z rządem rosyjskim, przedsiębrały dziś olbrzymie zakupna interwencyjne rosyjskich papierów, ażeby zapobiedz dalszej ich deprecyacyi. Przyczyn dzisiejszego spadku kursu rosyjskich papierów szukać należy nietylko w strasznych wypadkach, jakie się dzieją w głębi Rosyi, ale także w pogłoskach, że rząd rosyjski, nie mogąc otrzymać pożyczki, stara się już teraz o prolongatę swych zobowiązań płatnych w lutym i z początkiem marca. W maju b. r. jak wiadomo pożyczył rząd petersburski 200 milionów rubli na t. zw. „weksle skarbowe" płatne za dziewięć miesięcy. Weksle te miały być przedewszystkiem wykupione z nowej pożyczki, tymczasem ponieważ w ogóle nie wiadomo, kiedy rząd rosyjski ją otrzyma, przeto stara się on już teraz przedłużyć ich termin płatności.

Podczas gdy kurs papierów rosyjskich spadł tak dotkliwie, podniósł się znacznie kurs rubli papierowych, co wywołało niemałą sensacyę. Powodem tej zwyżki kursu rubli jest ta okoliczność, że fabrykanci wszyscy, mający swe przedsiębiorstwa w pobliżu granicy pruskiej, potrzebują pieniędzy na wypłatę robotników i starają się w Berlinie zakupić jak największe ilości rosyjskich pieniędzy.

Na tutejszym targu sytuacya znacznie się poprawiła, a z faktu, że kierownik ministerstwa kolejowego zdecydował się przyjąć deputacyę strejkującej służby, wnoszą sfery giełdowe, że strejk niebawem się zakończy.

Bank rolniczy we Lwowie. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·00 do 8·20, żyto gotowe od 6·20 do 6·40, owies obroczny gotowy od 6·30 do 6·50, jęczmień pastewny od 5·90 do 6·20, jęczmień browarniany od 6·40 do 6·75, rzepak od 11·50 do 11·75, groch pastewny od 6·80 do 7·10, groch do gotowania od 8·50 do 9·50, bobik od 6·30 do 6·50, koniczyna czerwona od 50·— do 68·—, koniczyna biała od 55·— do 70·—, koniczyna szwedzka od 60·— do 75·—, tymotka od 24·00 do 28·00.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 33·75 do 33·75, na termina 34·25, ekskontyngentowany od 22·00 do 22·25.

Przy słabszym ruchu ceny utrzymują się, tylko co do pszenicy tendencya słabsza.

* **Z kolei.** Z powodu nadzwyczajnego napływu towarów i przez to spowodowanego przepełnienia składów, wprowadza się od dnia 9 listopada b. r. aż do odwołania, ograniczenia, przewidziane w § 55 ust. 2 regulaminu ruchu na wszystkich liniach, podlegających c. k. Dyrekcyi we Lwowie, a mianowicie: przesyłki i towary z wyjątkiem bydła i towarów, podlegających prędkiemu zepsuciu, przyjmować się będzie tylko wówczas, jeżeli nadawca wyraźnie oświadczy, że nadany towar złożony być może na razie na skład, aż do możliwej wysyłki. Towary przyjmować się będzie tylko o tyle, o ile pomieścić się mogą na składach stacyj kolejowych.

Ostatnie wiadomości.

Nadzwyczaj smutna jest według dzisiejszych wiadomości, sytuacya Polaków pod zaborem rosyjskim. Po długim ucisku zdjęto nagle kajdany i pozwolono hulać wszystkim żywiołom przewrotu, jakoteż ludowi, niemającemu żadnego politycznego wykształcenia. Rząd jakby się zmazał, stuszował, ukrył się, jak kot i patrzał, co myszy będą robiły. Dolne warstwy narodu i radykalna inteligencya, przeważnie wszechpolska poczęła hulać jak szalona, w wolnych od cenzury pismach pisać takie rzeczy, że musiano przywrócić cenzurę, a w końcu zapewne za podszeptem ajentów berlińskich domagać się zupełnej autonomii dla Królestwa Polskiego, osobnego Sejmu, słowem federacyjnego stosunku z Rosyą.

To, co mogło być uwieńczeniem długiej pracy wśród swobód konstytucyjnych, myszy zażądały odrazu, a wtedy kot wyskoczył z ukrycia i oświadczył, że wszystko cofa, co dał, wszystkie swobody odbierze i dalej jak wprzódy uciskać będzie.

Oczywiście jest to na to zrobione, aby wywołać powstanie. Może Petersburgowi podsunął Berlin tę myśl! W każdym razie myśl szatańska, a wobec niej stoi naród zupełnie politycznie niewyrobiony, przez wszechpolaków i socyalistów zdemoralizowany, dla biurokracyi moskiewskiej żywiący pogardę i oszołomiony dotychczasowemi powodzeniami rewolucyi.

Czyż można mieć nadzieję, że zachowa krew zimną i nie da się sprowokować? Oby! ale niebezpieczeństwo jest wielkie i dlatego powiadamy, że są to strasznie smutne wieści.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU"

(Depesze poranne)

Kraków. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie przeszło 500 nauczycieli z Krakowa i 4 okolicznych powiatów, które uchwaliło rezolucyę przeciw załatwieniu przez Sejm sprawy regulacyi płac nauczycielstwa przez utworzenie funduszu zapomogowego, jako środkowi demoralizującemu, a za zrównaniem płac nauczycieli z 3 najniższemi kategoryami funkcyonaryuszy państwowych, już począwszy z dniem 1 stycznia 1906 r. Żądania te będą przedłożone Sejmowi.

Partya socyalno-demokratyczna urządziła wczoraj w południe spacer demonstracyjny za powszechnem głosowaniem. Spokoju nie zakłócono.

Czerniowce. Partya socyalno-demokratyczna urządziła wczoraj zgromadzenie za powszechnem głosowaniem. Następnie odbył się pochód, a deputacya robotników wręczyła memoryał z żądaniem prezydentowi kraju, marszałkowi i burmistrzowi.

Pięciokościoły. Na wczoraj zwołane było zgromadzenie partyi niezawisłości, na które przybyli posłowie. Wskutek kontrdemonstracyi socyalistów musiano wezwać wojsko do ochrony przybyłych. Zamiast zgromadzenia zebrano się przed hotelem, gdzie stanęli posłowie. Wygłaszano przemowy z balkonu, których jednakże z powodu hałasu nie słyszano. Gdy ze strony banderyi partyi niezawisłości dano 4 strzały do socyalistów, wywiązała się ogólna bójka. Wiele osób jest rannych. Ulicami przeciągają patrole.

Wiedeń. Pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego odbyła się wczoraj wspólna rada ministeryalna w sprawie komendy wojskowej.

Wiedeń. Baron Gautsch przyjął deputacyę przemysłowców i oświadczył im, że rząd uczyni wszystko, aby strejk kolejowy rychło się skończył, a za zezwoleniem Cesarza wniesie na pierwszem posiedzeniu Rady państwa projekt reformy wyborczej, ułożony w duchu c z a s u i będzie się starał, aby ten projekt przeszedł w tej ostatniej sesyi.

(Depesze popołudniowe).

Mohylów. Żona radzcy miejskiego Czerskiego wykonała onegdaj zamach na gubernatora Klingenberga, dwoma wystrzałami z rewolweru zraniła go w ramię i w brzuch. Czynu dokonała w salonie przyjęć gubernatora, uzyskawszy wstęp pod przybranem nazwiskiem baronowej Meiendorfowej.

Petersburg. W ukazie carskim z dnia 10 b. m. zaprowadzono stan wojenny we wszystkich dziesięciu polskich guberniach.

Petersburg. W mieście panuje spokój, nie było najmniejszych zaburzeń. W sobotę odbyło się pierwsze posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem Wittego.

Jak donoszą z Kronsztadtu, panuje w mieście spokój; karabiny maszynowe usunięto już z rogów ulic. Mniej także widać żołnierzy w mieście. Na rozkaz ministra marynarki będą zbuntowani marynarze wysłani w długą, uciążliwą podróż morską pod nadzwyczajnymi warunkami. Władze prowadzą energiczne poszukiwania za zrabowanem podczas rozruchów mieniem.

W Odessie panuje spokój. Cudzoziemcy wracają z okrętów, na które uciekli.

Wybuchłe w Wasylkowie i sąsiednich wsiach rozruchy przeciw żydom stłumiono.

Strejk kolejowy w Tyflisie skończył się.

W Warszawie zorganizowała się grupa kupców celem zwalczania strejków.

Kronsztadt. Załoga stojących w tutejszej przystani na kotwicy okrętów wojennych zachowała podczas rozruchów zupełne posłuszeństwo wobec oficerów i bynajmniej nie objawiła skłonności do przyłączenia się do buntowników.

Helsingfors. Książe Świętopełk-Mirski ma zostać generał-gubernatorem Finlandyi w miejsce ks. Obolenskiego, którego dymisyę car już przyjął.

Petersburg. Synod ogłosił ponownie list pasterski, w którym wzywa rosyjski naród do zachowania spokoju, aby nie wybuchła wojna domowa.

Paryż. Współpracownik *Echo de Paris* rozmawiał z bawiącym tu w. ks. Cyrylem, który oświadczył, że tylko z powodu jego wygnania z Rosyi, ojciec jego w. ks. Włodzimierz podał się do dymisyi.

Hr. Witte — mówił w. ks. Cyryl — jest człowiekiem zupełnie odpowiednim do uspokojenia umysłów w Rosyi. Jeżeli niektórzy sądzą, że chce on zostać prezydentem republiki rosyjskiej, to przesadzają mocno; Witte jest człowiekiem bardzo ambitnym, ale lojalnym sługą cara.

Wiedeń. Dyrekcye kolei państwowych w Wiedniu, w Pradze, Pilznie, Lincu donoszą, że sytuacya wszędzie jest korzystna. Spóźnienia są mniejsze, personal pracuje pilnie.

W Przedarulanii uchwalono wczoraj rozpocząć bierny opór na kolejach.

Budapeszt. Dzienniki donoszą, że podczas wczorajszych demonstracyi w Pięciokościołach aresztowano 28 socyalistów. Liczba rannych wynosi 40.

Wiedeń. Dziś o 10 przedpołudniem przybył na dworzec kolei Północnej król Alfons hiszpański. Oczekiwali go na dworcu Cesarz, arcyksiążęta i liczni dygnitarze. Ulice, któremi król przejeżdżał, były udekorowane. Przed Burgiem wojsko tworzyło szpaler.

Kraków. W pociągu między Tarnowem a Krakowem umarł wczoraj nagle Zdzisław Mikułowski, współwłaściciel fabryki z pod Tarnowa, jadący do Krakowa celem porady lekarskiej.

Od kilku dni na tutejszy dworzec przybywają pociągi zapełnione osobami, uciekającemi z Kijowa i Odessy; w tej liczbie znajdują się osoby zamożne, oraz bardzo wiele żydów. Przeważnie mają kartę kolejową do Wiednia.

Policya aresztowała trzech robotników: Ferdynanda Zębatego, Władysława Inglinga i Jakóba Kuśmierkiewicza, obwinionych o pobicie komisarzy policyi podczas demonstracyi odbytej w niedzielę d. 5 bm.

Cofnięcie swobód dla Królestwa polskiego.

Petersburg. Urzędowy komunikat przypomina ukaz carski z 25 grudnia 1904, który postawił zasadę stopniowego wznowienia życia obywatelskiego poddanych rosyjskich i tak dalej powiada: Zarządzenia, poczynione z tego powodu, dotyczyły także poddanych narodowości polskiej. Na podstawie tych zarządzeń zniesiono ustawy wyjątkowe, które tamowały swobodny rozwój tej narodowości, a prawa jej zrównano z prawami ludności rosyjskiej. W ten sposób powstały reformy dotyczące szkoły, ziemstw, administracyi miejskiej i sądowej, które przez postanowienia komitetu ministrów z 18 czerwca br. i przez ukaz z 30 kwietnia br. o wolności religijnej zostały ustalone. Dalej rozszerzono także na Polaków powszechne zarządzenia, dotyczące powołania przedstawicieli ludu do dumy państwowej i zaprowadzenia wolności zgromadzeń. W końcu Polacy w dniu 30 października zostali uznani jako wolni obywatele. W ten sposób dano im zupełną możność okazania swej zdolności do wzięcia udziału w wielkiej pracy twórczej.

Zapominając zupełnie dawniej otrzymane dotkliwe nauki, politycy polscy, którzy kierują ruchem narodowym w Królestwie polskiem, objawiają dążenia, które są równie niebezpieczne dla ludności polskiej, jak bezwstydne wobec państwa rosyjskiego i skierowane są ku oderwaniu Polski od państwa. Odrzucają one myśl wspólnej pracy z narodem rosyjskim w Dumie i żądając w całym szeregu zgromadzeń zupełnej autonomii Polski z osobną reprezentacyą, dążą do odbudowania Królestwa polskiego.

Pośród nich stoją naprzeciw siebie dwie partye, mianowicie socyaliści i narodowcy. Obydwie zgadzają się w tem dążeniu, istniejącem w głowach kilku literatów, publicystów i mówców ludowych, którzy starają się ludność porwać za sobą. W rozmaitych miastach ziem nadwiślańskich odbyły się liczne pochody ze sztandarami polskimi, przy śpiewaniu rewolucyjnych polskich pieśni narodowych.

Równocześnie poczyna się samowolne wypieranie języka państwowego nawet tam, gdzie używanie jego jest przepisane ustawą. W innych miejscach bandy robotników i chłopów rabują szkoły, państwowe magazyny wódki, instytucye komunalne i niszczą przytem wszelkie korespondencye w języku rosyjskim. Przedstawiciele władz lokalnych bronią energicznie porządku i bezpieczeństwa publicznego; przytem od roku przelewają swoją krew i padają ofiarą zbrodni politycznych. Rozumniejsza część społeczeństwa polskiego jest bezsilna wobec wywieranego coraz bardziej nacisku ze strony organizacyi rewolucyjnych.

Rząd nie dopuści do narażenia integralności państwa. Projekty i czyny powstańców zmuszają rząd do oświadczenia jak najbardziej stanowczego, że dopóki nowe rozruchy w ziemiach nadwiślańskich nie będą wstrzymane, dopóki część ludności dążąca za agitatorami politycznymi nie odstąpi od swego zaślepienia, póty żadne dobrodziejstwo, wypływające z manifestów 18 sierpnia i 30 października, nie będzie na tych ziemiach udzielonem. O urzeczywistnieniu pokojowych zasad nie może być naturalnie mowy w kraju, znajdującym się w stanie rozruchów.

Celem przywrócenia porządku ogłoszono stan wojenny we wszystkich guberniach Królestwa Polskiego. Tak więc przyszłość narodu polskiego od niego samego zależy. Rząd, który chce i nadal utrzymać w mocy rozpoczęte przez ostatnie czyny ustawodawcze rozszerzenie praw narodowych narodu polskiego, zaczeka, aż naród ten uwolni się od politycznego wzburzenia, które opanowało Królestwo Polskie, oraz przestrzega naród przed wstąpieniem na drogę, której niebezpieczeństwo niestety poznał już nie po raz pierwszy.

HOTEL GEORGE'A.

Przyjechali dnia 13 listopada. Hr. M. Baworowski z Germakówki. Hr. J. Tyszkiewicz z Kolbuszowy. Hr. J. Sobański z Rosyi. A. Garapich z Zagórza. K. Romański z Hrusiatycz. J. Goldstein z Katowic. A. Kämpffe z Rzeczki. K. Marmoross z Karowa. A. Doschot z Pałachicz. O. Kaczanowski, H. Kochańska, M. Sokulska i A. Przesmycki z Kijowa. W. Stanek z Rzędowiec. A. Kohn z Berlina. J. Bender z Hamburga. M. Pergament z Odessy. B. Dwernicka z Podola. K. Bohdanowicz z Oszechlebów.

HOTEL FRANCUSKI

Lwów — Plac Maryacki.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 13 listopada. J. Mrozowicki. Z. Jollesowie i E. Rimler z Kołomyi. W. Smalawski z Uhercc. P. Augustynowicz z Woszczaniec. A. Entres z Klosterneuburga. B. Widajewicz z Wołcniowa. N. Bosental z Borysławia. A. Skibniewski z Ulecka. W. Bloch z Paryża. A. Löw, S. Heublum, A. Frankfurter i A. Hertlein z Wiednia. M. Kris z Tarnowy. F. Maass z Aussigu. P. Mycielscy z Smolnika. A. Goldstein z Königshütte. J. Ostrowski ze Stanisławowa. K. Burzyńscy z Tłumacza. S. Janko z Hoszan. R. Kruszewski z Żółkwi. E. Kuschmarew z Symferopola. S. Warmski z Drohobycza. F. Kosseccy i Leśniewicz z Kijowa. L. Duwan z Rosyi. L. Lubomiejski z Łąk.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 13 listopada. L. br. Brückman z Monasterzec. A. Pędraccy z Turki. W. Stefanus z Buczacza. P. Hoffman ze Stryja. Dr. A. Lisowski z Krakowa. J. Bogdańska z Władypola. W. Strzelecki z Nowoszyc. P. Balázs z Jaworowa. H. Mierzyński z Dubowic. Dr. S. Ehrlich z Przemyśla. P. Stieglitz z Wiednia. J. Bogdański z Zakopanego.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi do Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Już nadszedł

znakomity **moszcz winny**, z dniem dzisiejszym się szynkuje. *Naftula Toepfer.*

Pomieszkanie na I szem piętrze, złożone z 8 pokoi z przynależytościami, z meblami lub bez — zaraz do wynajęcia. Ulica Sykstuska l. 45.

Budapeszt 13 listopada. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 100 kilogramów). Pszenica na kwiecień 1906 r. 17·32—17·34; żyto na kwiecień 1906 r., 14·46—14·48; owies na kwiecień 1906 r. 14·56—14·58; kukurudza na maj 1906 r. 14·20—14·22. — Rzepak na sierpień 25·00—25·20. — Oferty na pszenicę: dostateczne. — Chęć kupna: mierna. — Usposobienie: silne. — **Pogoda:** pochmurno.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30). Wiedeń 13 listopada.

Marki 117·63, renta majowa 100·00, węgierska renta koronowa 95·70, akcye austr. zakł. kredyt. 673·50, węg. zakł. kred. 781·50, anglobanku 318.75, union banku 571·00, bankverein 567.50, länderbanku 442·50, kolei państw. 671·75, lombardy 123·75, akcye kolei Elbethal 452·50, fabryki broni 588·00, tyrolowe 000·00, alpiny 536·00, Rima Muranyi 535·00, prag. Tow. żel. 2648·00, losy tureckie 147·00, ruble 254·25. Usposobienie: silne.

Lwów 13 listopada. (Z izby handlowej). Obliczanie w walucie koronowej.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 400 Koron —·— do —·—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 585.— do 595.—. Banku hipotecznego po 200 złr. 560.00 do 570.00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —·— do —·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron — 620. Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. do 260·—.

Listy zastawne za 100 K: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat, z 10 proc. prem. 111·50 do 000.00. 4 i pół proc. los w 50 lat 101.00 do 101·70, 4 proc. los w 60 lat 99·00 do 99·70. Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 101.20 do 101.90. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 99·80 do 100.00. Tow. kred. Gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 99.80 do 00·00, 4 proc. los w 41 i pół latach 99·80 do 100.00. 4 proc. los w 56 lat 98·80 do 99·50.

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1 maja 1905 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1.30, 8.40***. 6.00, 8.50, 5.25, 9.50*

Z Rzeszowa: 10.35.

Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2.30**, 7.20, 11.55, 5.30, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.00, 11.34, 5.15, 10.02*.

Z Czerniowiec: **12.20*. 1.40**, 6.10, 5.45, 9.10*.

Z Kołomyi: 10.05.

Z Stanisławowa 8.05.

Z Rawy i Sokala: 7.50.

Z Jaworowa: 8.18, 4.32.

Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.

Z Ławocznego 7·29, 11·45, 10·50*.

Z Tuchli 3·45 (od 15/6 do 30/9).

Z Bełzca 5·00.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45*, 8.25, 2.50**, 4.15*, 8.35, 6.35*, 11.00*

Do Rzeszowa: 4.10.

Do Podwołoczysk z dw. głów.: **2.00**, 6.30, 10·55, 9.00*, 11.05*; z Podzamcza: **2.13**, 6.43, 11.15, 9.28*, 11.24*.

Do Czerniowiec: **2.51*, 2.40**, 6.15, 9.20, 10.40*.

Do Stryja: 11.10*.

Do Rawy i Sokala: 7.30*.

Do Jaworowa: 6.55, 5.58.

Do Sambora: 9.00, 4.20, 10.55*.

Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.50.

Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05* (od 1/5 do 30/9).

Do Ławocznego 7.30, 2.55, 6.25*.

Do Bełzca 11.10.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Na zbliżający się sezon jesienny i zimowy sprowadziliśmy ogromny wybór najpiękniejszych materyj na konfekcyę męzką, którą we własnych pracowniach po bardzo nizkich cenach wykonywamy. — Dla pp. studentów kompletne wyprawy, jak: mundury, płaszcze, bielizna, kołdry, koce i t. p. Ponadto polecamy nasz kolosalny wybór dywanów, chodników, portyer, firanek, kap i wiele innych. — **Na prowincyę wysyłamy nasze pięknie illustrowane cenniki darmo i opłatnie, a każde zlecenie wykonywamy odwrotną pocztą.** — Godnym zaufania osobom udzielamy chętnie kredytu.

Zarząd pierwszego kraj. Domu towarowo-eksportowego „JUTRZENKA", Lwów, pasaż Mikolascha.

21)

Smutne następstwa.

(Z francuskiego.)

(Ciąg dalszy).

Eleonora do Pawła Muret.

Listopad...

„Ach! ty niedobry, niepoczciwy bracie, znowu nabroiłeś i wsadzili cię na odwach... a co gorsza, musisz odsługiwać jeszcze cały miesiąc dodatkowo...

„Jakież to odwiedziny, niezgodne z regulaminem, pozbawiają cię swobody?

„Z pewnością nic ciekawego... Dziadunio, dowiedziawszy się o tej zwłoce, był bardzo niekontent, a mama zagniewaną na dobre... Pewna jestem... lecz nie... nie powiem ci... Zresztą... Słyszałam, jak mama mówiła do dziadzi:

„— Nie pojmuję, aby chłopiec inteligentny dał się do tego stopnia powodować!

„A dziadunio odpowiedział na to...

„— Te stworzenia potrafią uwikłać i trzymają mocno w swych szponach, gdy widzą w tem dla siebie interes...

„Widzisz więc, że zrozumiałam... Jest to zawsze ta sama panna z rudemi włosami i podmalowanemi oczyma, którą widziałam w Odeonie, do której uśmiechałeś się.

„Ach! Pawełku, Pawełku, czyś się zastanowił, że my najbardziej jesteśmy przez nią ukarani, zawiedzeni w naszej radości i nadziei?...

„Wszystko już było gotowe na uczczenie twojego powrotu...

„Powinieneś był przez miłość dla nas być grzecznym do końca!... Wyobrażam sobie, jak ojciec musiał się zmartwić. Oczekiwał cię z taką niecierpliwością!

„Prawda, że żałujesz nieopatrznego kroku? Znam twoje poczciwe serce... i pewna jestem, że przeklinasz twoją nierozwagę i tę panią z rudemi włosami...

„A więc nie mówmy już o tem... Ten miesiąc upłynie szybko, powrócisz do nas, a będziemy cię tak psuli i kochali, że nie zechcesz już sprawiać nam nadal przykrości."

Paweł Muret do Eleonory.

Rouen, w listopadzie.

„Kochana siostrzyczko-moralistko! Mądrość przez usta twoje przemawia. Byłem szaleńcem... przyznaję to, bijąc się w piersi ze skruchą... Czy cię to zadowala?...

„Nie odpisywałem ci tak długo, bo musiałem najprzód bronić mojej sprawy przed ojcem, potem przed mamą, spowiadać im się z grzechów; otrzymałem wreszcie absolucyę. Nie przyszło mi to jednak łatwo i nie obeszło się bez obietnic i przysiąg uroczystych... Bóg mi świadkiem, że pragnąłbym szczerze je dotrzymać, lecz człowiek nie jest przecież kamieniem bez czucia...

„Łatwo ci wyśmiewać się z rudych włosów i z... malarstwa. Jesteś dziewczyną i położenia mojego zrozumieć nie możesz.

„Gdy się ma niespełna lat dwadzieścia i wynudziło śmiertelnie przez rok cały pomiędzy stajnią i odwachem, jakże tu trochę się nie zabawić, nie ugościć przyjaciół... obojga płci, przybywających naumyślnie w odwiedziny z Paryża?

„Nie gderaj więc na mnie, siostrzyczko, pocałuj twojego dużego brata, który cię kocha serdecznie i który niedługo... bardzo już niedługo, bo za dni dwadzieścia trzy (obliczyłem je dokładnie) będzie w drodze do Paryża.

„A wtedy — niech żyje swoboda!...

„Nie, ty sobie nie możesz wyobrazić, jak szaloną radością przejmuje mnie myśl o Paryżu, o bulwarze, o miłym zapachu gazu, jakim się tam oddycha. A z Paryża prosto do Wersalu. Ucałuję tylko po drodze papę i przybywam do was...

„Przygotuj zatem policzki — muszą być rumiane i pełne... inaczej ich nie pocałuję. Sroga kara, nieprawdaż?

„Dobranoc, kochana siostrzyczko, idę spać, aby sobie czas skrócić.

Paweł."

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na bale- **JEDWAB** Voile- **JEDWAB** Muszlinowy- **JEDWAB** Szkocki- **JEDWAB**

na bluzki, suknie we wszystkich cenach, jakoteż najnowsze czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga od 60 ct. do złr. 11·35 za metr. Franco i już oclone aż do domu. Wzory odwrotną pocztą.

Fabryka jedwabiu **HENNEBERG Zurych** (Zürich).

Pierwszorzędna pracownia tapicerska firmy **W. PRIMUS & S. IGLICKI** WE LWOWIE przyjmuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące.

Handel win i delikatesów **Ludwika Juliusza Stadtmüllera** przy pl. Maryackim 5 Hotel Francuski. poleca **Marony tyrolskie, Daktele marokańskie, Figi smyrneńskie.**

ś. † p.

Leopold Wajgiel

profesor c. k. gimnazyum II. we Lwowie i honorowy obywatel m. Kołomyi

po długiej a ciężkiej chorobie zasnął w Panu snem wiecznym dnia 11-go listopada 1905 r. w 68 roku życia.

W smutku pogrążeni żona, dzieci i wnuczki zapraszają krewnych kolegów i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 13-go listopada 1905 r., o godzinie 3. po południu z domu żałoby przy ul. Sakramentek l. 5 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

Lwów, dnia 11 listopada 1905.

„CONCORDIA" A. Kurkowski ul. Sobieskiego l. 10.

ś. † p.

JOZEF SOBEK

urzędnik banku krajowego

po krótkich a ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 11 listopada 1905 r., w 58 roku życia.

Eksportacya zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 13-go listopada b. r. o godzinie 4. po południu z domu żałoby przy ul. Chodorowskiego Nr. 1. na cmentarz Łyczakowski, na który to smutny obrzęd w żalu pogrążona żona z dziećmi i Rodziną krewnych, kolegów zmarłego i pobożnych chrześcian zapraszają,

Lwów dnia 11 listopada 1905.

„CONCORDIA" A. Kurkowski, ul. Sobieskiego l. 10.

†

Zygmunt Beksiński

słuchacz Akademii handlowej

po krótkiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, usnął w Bogu dnia 12 go listopada 1905 r., w 18 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy we Lwowie odbędzie się w poniedziałek dnia 13-go listopada 1905 roku, o godzinie 3. po południu z domu żałoby przy ul Lenartowicza l. 12 na główny dworzec c. k. Kolei państwowej skąd zwłoki przewiezione zostaną do Sanoka i tamże dnia 15. listopada o godzinie 3 po południu z dworca c. k. Kolei państwowej na cmentarzu miejscowym pochowane zostaną, na który w smutku pogrążona rodzina — krewnych, kolegów i przyjaciół zaprasza.

Lwów, dnia 12 listopada 1905.

5 kor. i więcej dziennego zarobku 5 kor.



Towarzystwo maszyn trykotowych do pracy domowej. Poszukujemy osób płci obojga do robót trykotowych na naszej maszynie. Prosta i szybka robota domowa przez cały rok. Wiadomości przygotowawcze zbyteczne. Odległość niema wpływu, sprzedajemy roboty.

Tow. maszyn trykotowych do roboty domowej.
THOS. H WHITTICK & Co.
Praga, Petersplatz 7, I — 397.

Nowości otrzymane na skład główny poleca

Księgarnia Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

(Rachunek w c. k. Urzędzie poczt. kasy oszczęd. l. 869057). — Telefon l. 629.

Bolesławita B. Para czerwona. Obrazek współczesny narysowany z natury. 2 tomy 2.40
Dąbrowski A. Obecny proces przemiany podziału własności ziemskiej w Galicyi 1.—
Fierich F. X. Nauka o sądach cywilnych i procedura cywilna. Tom II. Prawo procesowe cywilne. Część I. Nauka o Stronach i Zastępcach . . 5.—
Poprzednio wydany Tom I. . 9.—
Górski P. Z naszego sejmowania I. Potrzeba zmian i reform. II. Materyały. Kartka z kroniki sejmowej. Dyskusya o Zakopanem . . . 1.50
Hahn W. Juliusza Słowackiego Samuel Zborowski . . . . 2·—
Herold Polski Czasopismo naukowe illustrowane, poświęcone heraldyce polskiej, pod redakcyą Prof. Franciszka Piekosińskiego. Rok 1905 15·—
Jaka jest nasza główna wada narodowa? Praca konkursowa przez autora „Kilku myśli o pessymizmie". Wydanie trzecie poprawione i pomnożone 1.—
Koźmian S. Podróże i Polityka. Zeszyt II. Z podróży do Kijowa. Z pobytu w Warszawie . . 3.—
Łubieński F. Do Monaco. Powieść 2 Tomy . . . . 6.—
Monnin A. Żywot księdza Jana Maryi Vianney, proboszcza z Ars . 4.—
Mszał rzymski dla użytku wiernych, obejmujący całoroczne nabożeństwo poranne . . . . 6.—
W ozdobnej oprawie skórkowej ze złoconymi brzegami . . . 10.—
Roczniki nauk rolniczych Wydawnictwo Towarzystwa dla popierania polskiej nauki rolnictwa. Tom II, zeszyt I. . . . . 5.—
Starowieyski F. Z dziejów Stolicy św. za Pontyfikatu Piusa VII . 4.—
Tarnowski St. Historya literatury polskiej. Tom VI część I. (Wiek XIX 1850—1868). . . . 4.—
Wołyniak. Lista opatów bazyliańskich w Grodnie. Z 6 rycinami . . 1.50
Wołyniak. Spis klasztorów unickich Bazylianów w województwie Wołyńskiem. Z 4 portretami . . 3.—
Wybór anegdot. Zawierający przeszło 3.600 najlepszych pouczających anegdot, dowcipów, pieśni i wierszy o kobietach, sędziach, lekarzach, z życia duchownych, wojskowych, studentów i t. d. Wydanie drugie . . 3·20
Zapałowicz H. Gatunkowość w świecie roślin 1.20
Zubrzycki J. Zwięzła historya sztuki od najpierwszych jej zaczątków po czasy najnowsze. Z 107 rycinami w tekście . . . . 5.—
W oprawie płóciennej . . 6.—

MILEWSKI J. i CZERKAWSKI W.

Polityka ekonomiczna

Dwa obszerne tomy o 906 stronach.

Treść: Tom I. Nauki ekonomiczne, dobrobyt społeczny, polityka monetarna, polityka kredytowa, znamiona dobrobytu, polityka komunikacyjna, ubezpieczenia, kwestya robotnicza. Tom II Polityka agrarna, polityka handlowa, polityka przemysłowa.

Cena koron 16. —, w oprawie płóciennej koron 19.—

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni. Odwrotnie wysyła Spółka Wydawnicza Polska w KRAKOWIE.

Drobne ogłoszenia

Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej we Lwowie Halicka 16. Poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od złr 200.

Pączki

codzień świeże wyborne po 8 ct. herbatników funt 60 ct. poleca cukiernia krak Lwów, ul. Fredry.

Wyborny miód deserowy kuracyjny po 6 kor. „rarytas" miodoborów po 6 kor. 60 hal. za 5 klgr. franco. Miód w plastrach 1 klg. 2 kor. Własna pasieka. Za blaszanki zwr cam po 60 hal. Broszurki o miodzie darmo. **Korzeniewicz** ekonom **Iwanczany.**

Senzacyjna nowość!

Bezpłatnie proszę żądać zeszyt okazowy nowej powieści p. t.

Nienawiść a miłość

Adres wydawnictwa:
R. LANDAU, Lwów, ulica Czarnieckiego 8.

Nauki gry na fortepianie (kurs dla początkujących i wyższy) po bardzo przystępnych cenach udziela u siebie lub w domu uczących się Marya Michońska, Lwów, ul. Szumlańskich l. 6. parter.

Oryginalny francuski koniak

kuracyjny cała butelka zł. 3,50, pół 1.80, ćwierć 1 zł poleca handel Leonarda Soleckiego we Lwowie ul. Batorego 2. Wysyłka od 2 butelek do każdej miejscowości.

Rok założenia 1789.
Koniak francuski
Koniak Węgierski, Rum
Bremski, Wódki Bolanowickie Hr.
Drohojowskiego.
Wódka francuska Molla.
Woda kolońska.
Poleca najtaniej Najstarszy skład Kawy i Herbaty, Fabryka świec woskowych
Fryderyk Schubuth i Sp.
we Lwowie, Rynek 45
Rok założenia 1789.

Małżeństwo

Będąc opiekunką 22-letniej panny, katoliczki, sieroty po fabrykancie, mającej 300.000 koron posagu, szukam dla niej starającego się, poważnie myślącego człowieka, któryby jej mógł przygotować miłą spokojną przyszłość. Oferty tylko w niemieckim języku nieanonimowe proszę przesyłać pod adresem „Gesellschafterin" Budapest, Postfach 126. Za dyskrecyę się ręczy.

Związek nauczycielek

poleca nauczycielki przedmiotów szkolnyzh, muzyki, języków dające lekcye w miejscu jakoteż nauczycielki, bony polki i cudzoziemki na wyjazd.

Zgłoszenia Klonowicza 7.

NA PORĘ ZIMOWĄ.

BARCHANY białe,
KAFTANIKI,
KALESONY,
POŃCZOCHY,
SKARPETKI,
KAMASZE,
Spodnice damskie włóczkowe,
OGRZEWACZE na żołądek,
POŃCZOCHY myśliwskie

dla pań, mężczyzn i dzieci.

Kamizelki męzkie

włóczkowe z rękawami.

Staniki włóczkowe

dla pań bez rękawów do noszenia po sukni.

SKŁAD KOMISOWY

wyrobów trykotowych wełnianych systemu profesora dra GUSTAWA JAEGERA poleca się szczególnie osobom wątłego zdrowia łatwo się przeziębiającym; oznaczono fabryczne ceny poleca handel

płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie, plac Maryacki.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

Potrzebny

majątek lasowy iglasty w Galicyi, na Bukowinie albo w północnych Węgrzech. Cena do 300.000 koron. Oferty: Biuro dzienników Sokołowskiego Lwów, Pasaż Hausmana. Nr. 9.

Do wynajęcia

W pierwszej will (Dylewskich) bocznej ulicy Kadeckiej zaraz

I. Bardzo eleganckie dla elektrycznego oświetlenia urządzone pomieszkanie o 9ciu pokojach, 2 przedpokojach, 2 łazienkach, wygodnych ubikacyach gospodarczych z ogrodem, mogące być podzielone na 2. pomieszkania.

Na myszy polne

Trucizny na myszy polne
Gałki fosforowe
Owies strychninowy, obłuskany,
Koskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy, dla innych zwierząt,
Pszenica strychninowa
wyrabia

Lwowska fabr. chemicz. „Tlen"

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycz.



Dla uniknięcia jakichkolwiek pomyłek nadmienia się, że
Art. Zakład rytowniczy
A. ZIGMANNA
Lwów, ul. Sykstuska 14.
Wykonywa stampile kauczukowe i metalowe, oraz wszelkie grawury ponajtańszych cenach. Dla urzędów, starostw, banków, parafij wogóle dla wszelkich publicznych instytucyj znaczny opust.

N.a Łąki
jest

Mączka żużlowa Thomasa

uznaną najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym. Użyć jej jeszcze można teraz **na oziminy** jako nawóz pogłówny, a również dla **siewu jesiennego** może być rozsianą, obecnie na surowe skiby.

Pouczające broszurki i cenniki wysyła gratis i franko.

Jeneralny reprezentant
„Fabryk Fosfatów Thomasa"
Józef Karrach, Lwów
Jagiellońska 22.
!! Baczność na znak gwiazda !!

P. T. Obszarom dworskim

Wazelinę żółtą i czarną naturalną

najlepszy środek do czyszczenia i konserwowania skór, uprzęży, metali, maszyn etc. za pobraniem pocztowem wysyła

W puszkach blasz. à 5 kg. . . . 5 kor.
„ „ à 1 kg. . . . 1.20
W beczkach à 25, 50, 100—200 kg. . 60 kor. za 100 kg.

P. T. Właścicielom gorzelń

wysyła jedyny stały smar do maszyn po raz pierwszy w kraju wyrabiany

Tłuszcz Tovoota

przewyższający swoją smarnością i wydatnością wszelkie podobne wyroby zagraniczne.

W puszkach blasz. à 5 kg. 5 kor. za pobr. poczt.
W beczkach à 25, 50, 100 — 200 kg. 45 kor. za 100 kg.

BLASK

KRAJOWA FABRYKA CZERNIDŁA i SMARÓW INŻ. WŁAD. BIECHOŃSKIEGO w Jaśle.

Próba jednorazowa wystarczy dla przekonania się o jakości i dobroci polecanych i starannie dobranych najlepszych gatunków rumu i araku, mianowicie:

RUM KRAJOWY

dobry aromatyczny, średnio mocny, litr 88 centów.

RUM AMERYKAŃSKI

bardzo dobry, mocny i aromatyczny, litr 1·08 centów.

OLD KUBA RUM

wyborowy, stary mocny i aromatyczny, litr 1·28 centów.

RUM JAMAJKA

starszy, znakomity, mocny i ar matyczny, litr 1·48 centów.

RUM BREMSKI

z wanilią, przewyborny, mocny i aromatyczny, litr 1·68 centów.

OLD JAMAJKA RUM

oryginalny, stary, mocny i aromatyczny, litr 2·08 centów.

ARAK DE GOA

biały, oryginalny, mocny i aromatyczny, butelka 1·60 centów. półbutelka 85 ct.

ARAK DE BATAWIA

delikatny, biały, wonny i aromatyczny, butelka 2·— złr. półbutelka 1 złr.

ESENCYA PĄCZOWA

z przewybornym zapachem i smakiem, jako dodatek do herbaty lub przyrządzenia wybornego pączu, butelka 1·60 cent.

Wymienione rumy i araki sprowadza wprost od producentów i sprzedaje tak w butelkach całych, połówkach i ćwiartówkach, jakoteż i na miarę w każdej ilości, firma

JAN MUSZYŃSKI, Lwów, Grodzickich 3.

Szczegółowe cenniki na żądanie — Wysyłki na prowincyę pocztą i koleją. — Cukierniom, restauracyom, kawiarniom i Kasynom stosowny rabat.

Nauczycielka

z wyższem wykształceniem mająca **poważne rekomendacye** poszukuje lekcyi w miejscu. **Zgłoszenia Klonowicza 7.**
„Związek nauczycielski".

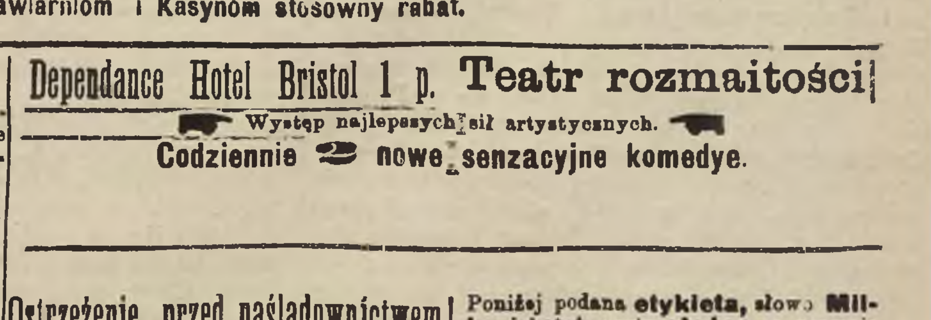
MAGAZYN BRONI PIELECKIEGO PRZENIESIONY NA ULICĘ **AKADEMICKA 4** NAPRZECIW KAWIARNI SCHNEIDRA

Poleca Browningi, Rewolwery, Expressy, Schönauery, Mausery, Dryllingi, Patrony, Boxery.
Roboty rusznikarskie wykonuje najtaniej.

Gramophon salonowy, prawie nowy z 16 płytami za **40 zł.** do sprzedania. Lwów, ul. Zielona l. 48 B. I. piętro drzwi Nr. 5.

Dependance Hotel Bristol 1 p. Teatr rozmaitości
Występ najlepszych sił artystycznych.
Codziennie 2 nowe senzacyjne komedye.

Ostrzeżenie przed naśladownictwem! Poniżej podana **etykieta,** słowo **Milly,** jakoteż marka **słońce** są prawnie zastrzeżone.



Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski**

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.

Z drukarni E. Winiarza.